



KURIER Wileński

PIĄTEK, 6 STYCZNIA 1995 R.
Nr 4 (12536)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.

Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.



Rosja

Jelcyn niezadowolony



Sekretarz prasowy prezydenta Rosji Borysa Jelcyna Wiczesław Kostikow oświadczył, że rosyjski przywódca jest bardzo niezadowolony z fali krytyki pod jego adresem w związku z operacją w Czeczenii.

Kostikow powiedział, że krytyka prasowa jest w większości niesprawdziwa.

Rzecznik Jelcyna powiedział, że pogłoski o politycznej niestabilności na Kremlu są "totalną dezinformacją". "Nie ma najmniejszego śladu kryzysu politycznego w Moskwie" — oświadczył Kostikow.

(szerzej na str. 4)

Tadżykistan

Walki na granicy
z Afganistanem

Żołnierze rosyjskich wojsk ochrony pogranicza udaremniły w Tadżykistanie dwie próby nielegalnego przekroczenia granicy z Afganistanem. W czasie starć zginęło co najmniej 4 partyzantów tadżyckich.

Dwie grupy uisnęły przekroczyć granicę w rejonie 12 strażnicy i obie zostały zniszczone. Jedną z nich składała się z 4 osób.

Kilka godzin później w rejonie 4. strażnicy partyzanci uisnęli przekroczyć granicę pod przykryciem ognio-
wym z terytorium Afganistanu. 7 punktów ogniowych partyzantów zostało stymulowanych

Wileńszczyzna: wczoraj i dziś

Sużany... Ten malowniczy zakątek Wileńszczyzny (w odległości 15 km od Niemieżyczyna), otoczony mnóstwem jezior i lasów — to były majątek Jana Karpią. Od XIX wieku nie tylko Sużany, lecz i okoliczne posiadłości: Daniłowo, Minkiele, Borzdziuny, Pieczury, Posadniki należały do rodziny hrabów Tysskiewiczów. Natomiast w Podkrzyżach niemały majątek ziemski posiadała hrabina Anna Pławska. Sużańska parafia jest bardzo rozległa. Kościół murowany z 1795 roku. Ale o tym Czytelnicy szczegółowo mogą przeczytać w "Kronice kościoła i parafii w Sużanach", pisaną przez księdza Antoniego Dziekana (poc. z dn. 29 grudnia br. w "KW"). Od wieków w gminie sużańskiej mieszkali Polacy — niezmierzni, skromni i poczciwi ludzie. W ponurych czasach I wojny światowej pamiętny był tryw mieszkańców tej ziemi. Kiedy to stworzył Republikę Sużańska i nawet wydawali gazetkę w języku polskim. Co się stanie z Republiką Sużańską i gazetką, nie udało się mi jednak dowiedzieć od moich rozmówców.

Obecnie na terenie sużańskiej gminy znajduje się 5 większych osiedli. To były posiadłości majątkowe, za czasów sowieckich przekształcone w ośrodki gospodarstw rolnych, czy większe osiedla. Ponad 80 mniejszych wsi, zaciąneków i chutorów. Gminę zamieszkuje 2700 mieszkańców. 90% są to Polacy. Reszta — Litwini, Rosjanie, Białorusini, Mołdawianie, Ukraińcy i in. Ośrodek gminy — Sużany — przed wojną liczył kilkanaście domostw. Zachowały się dom parafialny, domy gospodarzy. Niestety, została zburzona okazała stara budowla karczemny. Dziś byłaby ciekawym zabytkiem. Na jej miejscu zbudowano typowy pudełkowsky sklep.

(Dokończenie na str. 6)

Rok bieżący dla Litwy będzie bardziej pomyślny a lit nadal stabilny

Z konferencji prasowej premiera

Wczoraj w gmachu Rządu RL odbyła się pierwsza w tym roku konferencja prasowa premiera RL Adolfaa Ścieżewiusa.

Reasumując rok ubiegły, A. Ścieżewius powiedział, że nie ma powodów do zbyt optymistycznego. Wiele wskazuje jednak na to, że rok bieżący będzie bardziej pomyślny. Są po temu wszelkie przesłanki. Jedną z takich jest zmniejszenie inflacji w grudniu do 3,5 proc. co wskazuje, że do przodu ruszają sprawy gospodarcze.

Jeszcze w styczniu br. dojdzie do spotkania z premierem Rosji W. Czer-

nomyrdinem oraz odbędzie się spotkanie z grupą ekspertów obwodu kaliningradzkiego w sprawie bardziej ścisłej kontroli przewozów, a także ustanowienia bardziej ścisłej kontroli uniemożliwiającej wszelki przemysł

Bardzo ważną sprawą, jak podkreślił premier, jest wykonanie budżetu 1995 roku. Jest to związane z udoskonaleniem systemu podatkowego. W związku z tym, rząd proponuje

zmianę ustawy o podatku od wartości dodanej (VAT). Trzeba przyznać, że już w listopadzie ub. roku udało się osiągnąć więcej podatków. Powszechnie wiadomo, że zakłady przemysłowe mają bardzo duże zadłużenia wobec energetyków. Niektóre zakłady rzeczywiście nie są w stanie spłacić długów, ale i są takie, które umyślnie zwiększają z ich spiacaniem. Jak podkreślił premier, w przyszłości tego rodzaju wykryć nie będą tolerowane. Zakładom to po prostu odłączy się elektryczność.

(Dokończenie na str. 3)

Wiele hałasu, a fotel przewodniczącego Wileńskiej Rady Miejskiej nadal pusty

Sesja na pokaz

Nawet najwięksi optymiści chyba zaczynają już wątpić, że stanowisko przewodniczącego Wileńskiej Rady Miejskiej zostanie obsadzone na te kilka miesięcy, które dzielą nas od wyborów do samorządu miejskiego. Rada już prawie miesiąc "bez głowy" i nic nie wskazuje na to, że takowa w najbliższym czasie zostanie wybrana, czego dowodem jest jeszcze jedna sesja. Doskonale pamiętamy, że na przedostatniej — wyborów nowego przewodniczącego nie były przewidziane. Czyli po prostu kwestię tej "zapomnianej" wciągnąć do porządku dziennego. Wyglądało więc, że tym razem będzie

ono omawiane jako pierwsze i to najbardziej palące. Nic więc dziwnego, że sala obrad zgromadziła liczne grono radnych, jak też dziennikarzy. Jakoż okazało się, że i tym razem sprawa ta nie będzie omawiana. Kilkakrotnie propozycja wniesienia jej na porządek dzienny padła. Najwięcej postuluwał za tym deputowany A. Grūmadas, ale prowadzący sesję A. Čaplinskas był "gluchy i niemy".

Dziennikarze za to mieli swoją dzielnę,

bo po kilkunastumiesięcznej krytyce (i osobistych obserwacjach) za złą

pracę Rady — raptem się dowiadują, że "za dobrą pracę należy nagrodzić niektórych pracowników Rady i Samorządu". Na próżno deputowany R. Valukevičius kilkakrotnie próbował wyjaśnić: co to znaczy premia? Zupełnie słusznie uważał, że widocznie pomylono pojęcia, bo jak można premiować, czyli nagradzać za złą pracę. Ale okazuje się, że wszystko można. I do spisu osób, którym "należy się" premia weszli: Šapalas, Čaplinskas, Jasulaitis, Garbauskas, Gabrieličius. Prawda, były przewodniczący Rady premii nie otrzymał, ale mało brakowało. Na próżno, powyższymimionny radny proponował, żeby za te pieniądze wywieść śmiecie choć spod samorządu. Ale w ogóle to on dziwak. No bo śnieg śmiecie przyrzuś, a pieniądza (choć i niedużo, w wysokości porównawczej miesięcznych, w kieszeni zostana).

(Dokończenie na str. 3)

25 marca br. — wybory do rad samorządów

Utworzono okręgowe komisje wyborcze oraz mianowano ich przewodniczących

Główna Komisja Wyborcza powołała okręgowe komisje wyborcze w wyborach do rad samorządów, przewidzianych w dn. 25 marca i mianowała ich przewodniczących.

Wybory, które się odbędą według systemu proporcjonalnego, organizują i przeprowadza Główna Komisja Wyborcza wraz z okręgowymi i dzielnicowymi komisjami wyborczymi. Największe odpowiedzialność i obciążenie spadną jednak na komisje okręgowe.

Ordynacja wyborcza do samorządów przewiduje, że kandydatów do okręgowych komisji wyborczych mają prawo zgłaszać minister sprawiedliwości oraz Litewskie Stowarzyszenie Prawników, jak też partie i organizacje polityczne, które otrzymały mandaty poselskie w wielomandatowym okręgu wyborczym według list (połączonyj listy) zgłoszonych kandydatów. Z tego prawa mogły skorzystać DPPL, Koalicja Sajudisu, Socjaldemokratyzms Partia Litwy, Związek Po-

laków na Litwie oraz wspólna lista wyborów do Sejmu, w której skład weszły Litewska Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna i Partia Demokratyczna oraz Litewski Związek Wiedzących Politycznych i Zesłańców. Zgłoszyli one własnych kandydatów.

Główna Komisja Wyborcza w zasadzie zatwierdziła ich, około 500 członków we wszystkich 56 okręgach. Zatwierdzono również przewodniczących komisji okręgowych. W 20 okręgach kierować nimi będą przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, w 14 — DPPL, w 11 — Koalicji Sajudisu, w 5 — wspólnej listy, w 3 — Partii Socjaldemokratycznej, a także w 3 — kandydaci zgłoszeni przez Związek Polaków na Litwie.

Do 14 stycznia komisje okręgowe mają podzielić terytoria okręgów na dzielnice wyborcze, ustalić liczbę i granice dzielnic.

Sużańska gmina w przekroju



Dziś w numerze:

2 str.

Zamierza się do terytorium stolicy włączyć część ziemi rejonów wileńskiego i trockiego, a samorząd wileński zapewni, że w tych miejscowościach zostanie rozstrzygnięty problem odzyskania własności ziemskiej.

3 str.

Budzi niepokój wzrost przestępcstwa należących do kategorii ciężkich: zabójstwa, ciężkie obrażenia ciała, rabunki, rozboje i chulliganstwo.

4 str.

Reporter BBC donosi: "Dworzec w Groznm wygląda jak cmentarz rosyjskich czołgów".

5 str.

Zachował się zwyczaj wypisywania poświęconą kredą na drzwiach wejściowych domostw katolickich początkowo liter Imion Trzech Króli (K+M+B).

6 str.

"Dzisiaj uczyłby chłop na wsi, to i przez urzędników jest nieraz poniewierany i przez państwo zapomniany..."

7 str.

Aby zakończyć ostatecznie reformę rolną w gminie sużańskiej, trzeba jeszcze około sześciu lat.

8 str.

Mimo, że proporcja klas polskich i rosyjskich jest 10 do 3, wszystkie napisy, stoiska na korytarzach są w języku rosyjskim.

9 str.

Chociaż takich band w Polsce jest mnóstwo, na tę ukraińską policja polska zwróciła szczególną uwagę, jako że W. Sobol i jego kumple spowodowali wielkie problemy w międzynarodowych stosunkach Polski.

Sentencja dnia

Prawo stawia dobro ogółu ponad dobrem jednostki.

Cyeron

Kalejdoskop wiadomości

POWNOŃE ODŁOŻONO LOT Z HUMANITARNA POMOCA DLA CZECHENII

Ambasada Federacji Rosyjskiej w Wilnie nie otrzymała zezwolenia na wydanie w dyplomatycznych posłom litewskim Romualdiu Hofertien i Romualdasowi Ozolasowi motorywne tę decyzję, że pośrodkowo Sejm litewskiego nie jest konieczne. Nie wydano w tym również dla członków międzynarodowej organizacji "Lekarze bez granic".

Misja dobrej woli informuje, że z braku w tym Federacji Rosyjskiej dla wszystkich osób towarzyszących pomocy humanitarnej oraz zezwolenia na lot, odlot samolotów z pomocą humanitarną dla Czechenii znów został odroczony.

WIECZÓR TWÓRCZOŚCI A. BARANAUSKASA W NIEMENCYZYNIE

6 stycznia w Domu Parafialnym w Niemencyzynie odbędzie się wieczór, poświęcony 160 rocznicy urodzin Antanas Baranauskas. Jubileuszowy program pt. "Bliź i laska Boża" przygotowali solista Danielius Sadauskas, aktor Remigijus Vilkaitis i kompozytor Vytautas Juozapaitis.

Program ten będzie uwiecznieniem pierwszego roku działalności fundacji charytatywnej "Muzyczna ofiara". Jej założyciele — solista Danielius Sadauskas i kompozytor Vytautas Juozapaitis, mają na celu popularyzację skarbiny kultury narodowej, popularyzację zapominanej lub mało znanej twórczości dla szerokiego rzesz społeczeństwa.

NA LITWIE JUŻ SIĘ DRUKUJE KOLOROWE GAZETY

W drukarni "Viltis" w śróde pierwszej produkcji dostarczyła nowa, do równości światłowy standardem poligraficznym drukarnia, które jest w stanie drukować kolorowe wydania wysokiej jakości.

Nowa drukarka wydrukowała pierwszy numer tygodnika "Verslo žinios". W tym tygodniu zacznie też drukować nowy populacyjny dziennik "Lietuva". Jest ona bardzo wydajna. Nakład 50 tys. egzemplarzy drukuje się w ciągu godziny.

ZIMOWA POWODŹ W DELCIE NIEMNA

W noworoczna noc przy silnych podmuchach wiatru z kierunku południowo-zachodniego potoki topniejącego śniegu i lodu szybko przepłynęły rzeki Niemen i Minija, które wezbrały i zalały 30 tys. hektarów łąk, pastwisk i gruntów.

4 stycznia poziom wody na Niemnie nieco spadł, ale nie wszędzie. Dyrżurze amfibii, przybyłych autobusami rejsowymi pasażerów do Rusnė i z powrotem przewozi przystosowany do tego celu ciągnik, a ładunki — ciężarówkami. Sklepy bez przerw są zaopatrywane w produkty.

W strefie powodzi ofiar nie ma. Nie wiadomo jednak, jak się zmieni sytuacja obecnie, gdy zalane terenyuraz zaczął skuwać mroz. Do akcji gotowy jest lodolamacz "Stumbras", dyrżurzący służby bezpieczeństwa cywilnego i inne.

SZANSA DLA TYCH, KTÓRYM ŚNI SIĘ AMERYKA

W tym roku, podobnie jak i w poprzednich latach, USA ogłaszają loterię na wyz. imigracyjną 1996 r.

Ustawa imigracyjna USA z 1990 r. przewiduje organizowanie programu wyz. imigracyjnej, zgodnie z którym każdego roku 55 tys. osób otrzymuje uprawniony dokument. Wyz. dzieli się na 6 regionów geograficznych (Afryka, Azja, Europa, Ameryka Północna i Południowa, Oceania).

Ankiety osób, które chcą wziąć udział w loterii, powinny dotrzeć do adresata do 31 stycznia br. do 1 marca.

Zgodnie z założeniami programu wyz. imigracyjnych osoby, pragnące uczestniczyć w loterii muszą mieć ukończoną szkołę średnią lub na przeszeni ostatnich pięciu lat co najmniej dwa lata przeprowadzić w zawodzie, wymagającym nie mniej niż dwóch lat przygotowania bądź praktyki.

Ci, którzy chcą uczestniczyć w loterii na czynie karty papieru powinni podać swoje personali — nazwisko, imię, miejsce i datę urodzenia, adres, informację o współmałżonku i dzieciach.

Mieszkańcy Europy ankiety powinni wysłać tylko pocztą zwykłą bądź listnicą pod następującym adresem:

DV-96 PROGRAM
NATIONAL VISA CENTER
PORTSMOUTH, NH 00212
U.S.A.

W MOSKIEWIE OMAWIAJE SĄ PROBLEMY KOMUNIKACJI

Sekretarz Ministerstwa Komunikacji Litwy Algirdas Sakalys uczestniczył w rozprawie wczoraj naradzie ministrów transportu Finlandii, Rosji, Ukrainy, Mołdawii, Rumunii, Bułgarii, Białorusi.

Mówi się na niej o zatwierdzonym podczas konferencji ministrów transportu Europy na Krecie korytarzu transportowym (Helsinki — Petersburg — Psków — Witebsk — Kijów — Lubaszynka — Bukareszt — Płowdiw). M.in. dwa odgałęzienia tego korytarza przecinają też Litwę. Są to linie Kijów — Mińsk — Wilno — Klaipėda i Kowno — Kaliningrad.

UDZIAŁ W WYBORACH NA PODSTAWIE ZADEKLAROWANIA MIEJSCA ZAMIESZKANIA

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej Z. Vaigauskas oświadczył, iż komisja ta wraz z roboczą grupą koordynacyjną proponuje do końca roku przyjąć ustawę o deklarowaniu miejsca zamieszkania. W komentarzu do tej propozycji Vaigauskas powiedział, że w trakcie wyborów należałoby za dostateczną uważać informację o miejscu zamieszkania wyborcy podaną przez niego samego. Obecna procedura rejestracji wyborców jest, zdaniem Vaigauskasa, przestarzała i utrudnia układanie spisów.

KONSUL POVILONIS PRZEŁAMUJE LODY

Konsul Litwy w Sejnach Vidmantas Povilonis utrzymuje, że nie każdy Litwin mieszkający w tym mieście ma odważyć się głośno mówić po litewsku. Dotyczy to podobno szczególnie ludzi starszych. Konsul opowiada też, jak to niedawno na budynkach w Sejnach pojawiły się antylitewskie napisy. "Nikt z władz miejskich mnie za to nie przeprosił, nikt nie nie wytłumaczył, to tak, jakby się z tym zgadzali" — ubolewał konsul i mimo to za swoją misję uważa przełamywanie lodów między Litwą i Polską. Niełatwe jest życie konsula.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Lucyna DOWDO

W Rządzie republiki

Kosztom rejonów wileńskiego oraz trockiego blisko o 10 tys. ha rozszerzy się terytorium Wilna

Zaprobowano korekty granic administracyjnych miast — Wilna, Szawel, Poniewieża, Birżan, ogłoszone przez samorządy tych miast. Sejmowi została zgłoszona projekt zmian odnośnych ustaw. Powiększeniu niebędących gminami mieszkańcy wspomnianych miast będą mogli otrzymać więcej parcel pod budownictwo indywidualne, będą lepiej rozstrzygnięte problemy socjalne osób, zamieszkających na terenach włączonych do miasta.

M.in. zgodnie z nowymi poprawkami o blisko 10 tys. ha rozszerzy się terytorium Wilna. Zamierza się do terytorium stolicy włączyć ziemie rejonów wileńskiego i trockiego, a samorząd Wilna zapewnia, że w tych miejscowościach problem odzyskania własności ziemskiej zostanie rozstrzygnięty.

Zatwierdzono tryb sprowadzania do Republiki Litewskiej artykułów spożywczych oraz kontroll ich jakości

Nabierze on mocy po 3 miesiącach od jego opublikowania w "Valstybės žiniuos". Ma to na celu obronę litewskiego rynku przed złej jakości i groźnymi dla ludzkiego zdrowia artykułami spożywczymi. Zwyżność będzie można wwozić tylko przez te przejścia graniczne, które posiadają służby granicznej kontroli jakości tych artykułów. Zatwierdzono wykaz artykułów spożywczych, przy których wwozie do Republiki Litewskiej obowiązkowe są certyfikaty weterynaryjnej bądź fitosanitarnej kontroli stanu zdrowia i jakości.

Zgłoszony projekt ustawy "O dalszym wykorzystaniu majątku byłego DOSAAF Republiki Litewskiej"

Został on przekazany Litewskiemu Stowarzyszeniu Sportu Technicznego, Litewskiemu Aeroklubowi, Wileńskiemu Uniwersytetowi Technicznemu, instytucjom państwowym. Cały przekazany majątek nie może być sprywatyzowany.

Zatwierdzono regulamin rządowej komisji bezpieczeństwa fizycznego Ignalińskiej Słowni Atomowej

Zasadniczą funkcją komisji jest koordynowanie działalności ministrów, innych instytucji rządowych w zapewnieniu ochrony fizycznej siłowni i paliwa jądrowego (jak również ochrony przewozu paliwa) w warunkach normalnych i ekstremalnych. Na czele tej komisji stanie minister energetyki A. Stasiukynas.

Na posiedzeniu rządu wysłuchano informacji o przedsiębiorstwie litewsko-niemieckim "Laukėsa-WTL" oraz ogólnym użytkowaniu torfowisk.

Powzięto uchwałę o sporządzeniu bilansu płatniczego Republiki Litewskiej

Od 1 stycznia 1995 r. Bank Litewski koordynuje wszystkie prace, związane ze sporządzeniem sprawozdawczego bilansu płatniczego, a Ministerstwo Gospodarki organizuje działalność niezbędną dla prognozowania tego bilansu. Decyzja powzięta została zgodnie z ustaleniami memorandum polityki gospodarczej Litwy na lata 1995-1997. Zatwierdzono również tryb zgłaszania sprawozdań kwartalnych i rocznych w tej mierze.

Ministerstwo Finansów ustali tryb kompensaty wartości nie wykorzystanych starych banderoli importem wyrobów tytoniowych, którzy dostarczą danych o otrzymanych banderolach, importowanych wyrobach tytoniowych od 15 listopada 1993 r. do 1 października 1994 r., a także innych.

Zatwierdzono tryb kompensaty wydatków na nabycie specjalnych samochodów osobowych bądź wozków motorowych i ich przystosowanie techniczne dla osób, otrzymujących lub mających prawo do otrzymania renty z tytułu państwowych ubezpieczeń społecznych. Ustalono

również tryb rekompensaty wydatków dla inwalidów, korzystających ze specjalnych samochodów.

Zatwierdzono tryb ustalenia niepełnego dziennego lub tygodniowego wymiaru pracy

Wg porozumienia pracownika z pracodawcą może być ustalony niepełny wymiar czasu pracy — niepełny dzień lub tydzień roboczy.

Mistrzini Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Calgary Albertville i Lillehammer Vidie Vencienė poza aukcją zostanie sprzedana parcela na budowę domu mieszkalnego w Wilnie.

Od 1 stycznia 1995 r. osobom, nie otrzymującym z tytułu państwowych ubezpieczeń społecznych, które mogą nabyć specjalne samochody osobowe, co miesiąc będzie wypłacana rekompensata na wydatki komunikacyjne w wysokości 25 procent minimum socjalnego niezależnie od tego, czy nabyły ten samochód. Taka rekompensata będzie też wypłacana inwalidom I grupy, którzy sami prowadzą specjalne samochody.

Od 1 stycznia obowiązują nowy tryb lustracji technicznej samochodów

Dokonywać ją będą służby Ministerstwa Komunikacji

Rząd Litwy zlecił Ministerstwu Komunikacji od początku 1995 r. w całym kraju przeprowadzić państwowe lustracje techniczne pojazdów drogowych. W związku z tym, od 1 stycznia br. przestają obowiązywać poprzednie "Przepisy o państwowej lustracji technicznej mechanicznych pojazdów i przyczep".

Lustrację techniczną i nadzór nad nią Ministerstwo Komunikacji przejęło od Zarządu Policji Drogowej Departamentu Policji MSW latem 1993 r. W ciągu tego okresu wspólnie z naukowcami Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego opracowali tryb zakładania ośrodków lustracji technicznej i organizacji pracy, wymagania wobec bazy produkcyjnej i technicznej ośrodków lustracji technicznej pojazdów drogowych, stacji i posterunków, przepisy lustracji technicznej oraz pozostałą niezbędną dokumentację techniczną.

Litwa została podzielona na 10 stref i w każdej z nich w trybie konkursowym zostały wybrani założyciele ośrodków lustracji technicznej i ich filii. 7 lutego 1994 r. pierwszy w kraju taki ośrodek zaczął działać w Wilnie. Ostatnimi działającymi tryb ośrodków dokonuje się w pozostałych 9 strefach i ich filiach. W związku z tym od początku br. Zarząd Policji Drogowej Departamentu Policji MSW nie będzie dokonywał lustracji technicznych.

Do 1 września br. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Komunikacji zobowiązane zostały stworzyć komputerowy system wzajemnej wymiany danych ewidencji pojazdów drogowych i lustracji technicznej.

Apel do ofiarodawców na cele FKPL im Józefa Montwiłła

Komisja gromadzi dokumentację

Komisja wybrana 28 listopada 1993 r. na nadzwyczajnym zebraniu założycieli-fundatorów Fundacji Kultury Polskiej na Litwie im. Józefa Montwiłła apeluje do wszystkich organizacji, towarzystw, spółek, firm oraz osób prywatnych na Litwie, jak też w innych krajach, którzy w ciągu 5-letniej działalności wyżej wymienionej Fundacji, pojmającej od roku 1989, przekazywali lub ofiarowali na jej konto darowizny finansowe. Prosimy o kontakt istosowy, ewentualnie przesłanie pełnej dokumentacji o darowiznach i wkładach

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 6 stycznia 1995 r. ustala następującą relację lit do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	Kirgizskie somy 100 kazachskich tengow	0,3756
Angielskie funty sterlingi	6,2500	Łotewskie lity	7,3516
100 ormiańskich dram	0,9709	Żłote polskie	7,2595
Australijskie dolary	3,0786	Mołdawskie leje	1,6371
Austrackie szynjeli	0,3652	Norweskie korony	0,9372
100 szereżyżnaskich manat	0,3956	Fiolenderskie guldenty	0,5882
1000 białoruskich rubli	0,3839	Francuskie franki	2,2832
Belgijskie franki	0,1249	1000 rubli rosyjskich	0,7481
Czeskie korony	0,1428	SDR	0,1104
Duńskie korony	0,6542	Singapurackie dolary	0,9077
ECU	4,8950	Finińskie marki	2,7527
Estoniackie korony	0,3203	Szwedzkie korony	0,5364
100 hiszpańskich peset	3,0144	Szwajcarskie franki	3,0555
100 litów woskich	0,2482	10000 ukraińskich karbowonach	0,3022
100 japońskich jenów	3,9561	Uzbekickie sumy	0,1600
Kanadyjskie dolary	2,8558	100 węgierskich forintow	0,5370
		Niemieckie marki	2,5691

Lity na walucie podstawowej i walucie podstawowej na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4,00 lity za jeden USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiaru. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
100 franków francuskich	44.51	46.33
100 marek niemieckich	153.45	159.71
100 dolarów amerykańskich	239.44	249.25
100 franków brytyjskich	373.55	388.71
100 franków szwajcarskich	181.93	189.35

Sesja na pokaz

(Dokończenie ze str. 1)

Drugim wesołym momentem było

typowanie delegatów na kolejny zjazd dużych miast, który odbędzie się 11 stycznia w Kownie. Zagadnienie to po raz drugi wyphyła na porządek dzienny. A tym razem za każdą omawianą kandydaturę głosowano osobno. No i czy nie troskliwość i opiekuńczość radnych, którzy w "tak daleką drogę" delegują koleżanki. Co prawda nigdy (a jestem prawie na każdej sesji) nie widziałam i nie słyszałam takiego omawiania, gdy chodziło o wyjazd np. do Kanady czy Francji. No, ale deputowanych znów można zrozumieć — na rodzinnym gruncie delegacja powinna wyglądać na poziomie. A na zlynym Zachodzie — byle jak pójdzie.

No i jeszcze jedna refleksja

"Lubia" nas (zn. dziennikarzy) deputowani. Bo już do brych kilka miesięcy nie mogą przegłosować nad zagadnieniem prywatyzacji lokalnej redakcyjnej. Rząd i Sejm zatwierdził, ale miasto nie chce zezwolić na prywatyzowanie lokalni, które zajmują redakcje. Motyw: "bo nie można rozparcelowywać mienia miejskiego". Zaisie ostrożności! Szusza! No, to rozparcelowano sklepy, łaźnie, placówki usługowe itp. — widocznie drobnostka. Ale to przecież nie redakcje, które za grosze (czyli czeki inwestycyjne), chcą wykupić dziennikarstwo. Prawda, z sal rozlegały się głosy, że z tymi ostatnimi lepiej nie zadierać. Ale widocznie pamiętało powiedzenie, "że obchodzą oni ich tyle, co dla psa macha", a o dobro miasta powinni dbać.

Tak oto pięć godzin obradowano. Nie można było glosować, bo gdy tylko jakiś zagadnienie było już omówione, okazywało się, że w sali nie ma kworum. I gdy już wyglądało, że kwestia wyboru nowego przewodniczącego zostanie wciągnięta do porządku dziennego w sali obrad pozostało 27 deputowanych.

A może właśnie tylko ty radnych, (a nawet i mniej) trzeba zostawić miastu przy nowych wyborach? Doświadczenie wykazało, że w dużej grupie radni szybko się meczą, bo raz na dwa tygodnie jakże trudno wydecydować.

Helena GLADKOWSKA

Nowe odmiany traw

Selekcjonści litewscy uzyskali już ogółem 36 odmian traw pastewnych

Obecnie Litewski Państwowy Ośrodek Badań Odmian Roślin w Datnowie dokonuje oceny 14 nowych odmian traw.

Jak powiedział selekcjonista tego ośrodka, doktor nauk rolniczych Juozas Mockaitis, przede wszystkim należy wymienić odmiany końciny czerwonej "Kiršinal" i "Armiailis", lucerny "Birutė", trzy nowe odmiany tymolki. Uzyskano również nowe odmiany kupkowi polspolitej, życicy trwałej, stokłosy bezostnej i kostrzewy czelnowej, nowa krzyżówkę życicy i kostrzewy "Punia".

Selekcjonści litewscy uzyskali już ogółem 36 odmian traw pastewnych. M.in. na polach naszego kraju dotąd dominowały wyłącznie litewskie odmiany traw, zazwyczaj J. Mockaitis. Gdy w Datnowie powstał ośrodek selekcji roślin pastewnych, zaczęto o wiele energiczniej badać odmiany różnych traw, zaistniała możliwość, aby niektóre doświadczenia przeprowadzać w cieplarniach, komorach o specjalnym sztucznym klimacie. Z pomocą przyszli genetycy. Poprawili się również wyniki pracy selekcyjnej.

Dopóki Sejm nie uchwalił ustawy o ochronie nasieniectwa i odmian, z Zachodu bez żadnej kontroli sprowadzane są nasiona różnych odmian. Po drugie, ostatnio bardzo zmalał popyt na odmiany traw, nie ustalili się system pierwotnego nasieniectwa. Jednakże, jak mówi J. Mockaitis, są to trudności przejściowe. Jest on przeświadczony, że przebadanie przez selekcjonistów litewskich najlepsze nowe odmiany traw mogą dotrzeć na pola spółek rolniczych i rolników już po dwóch latach.

Dary

Pomoc medyczna z Danii

Samolot lotnictwa wojskowego Królestwa Danii, który wylądował na lotnisku w Karmielowie, przywiózł z Kopenhagi docelowe dary, przeznaczone do leczenia chorych na nerki. Te pierwsze w nowym roku pomoc humanitarną przysłało Litwie Duńskie Zrzeszenie Szpitali Nefrologicznych.

To posiadające bogate doświadczenie Zrzeszenie duńskie opiekuje się niedawnym założonym na Litwie zrzeszeniem szpitali nefrologicznych "Gyvasitis", wspiera litewski fundusz nerki. Przyjaciele z Kopenhagi często tu goszczą, blisko zapoznali się ze służbami nefrologicznymi szpitali, oddziałami dializy, wiedzą, czego najbardziej brakuje i starają się pomóc. Aparaty do dializy, intry spręż i laki skierowano do oddziałów dializy Kliniki Kowieńskiej, Wileńskiego Szpitala Uniwersyteckiego w Santaryszkach oraz Wileńskiego Miejskiego Szpitala Uniwersyteckiego. Specjaliści sprzętu medycznego sprawdzają, czy działa przysłana wcześniej aparatura, konsultują miejscowych inżynierów.

O tych, co odeszli

Zmarł historyk sztuki Vladas Drėma

4 stycznia 1995 r. w 85 roku życia zmarł wybitny litewski historyk sztuki, kustosz, pedagog, laureat Nagrody Narodowej Vladas Drėma.

Vladas Drėma urodził się 3 grudnia 1910 r. w Rydze. W 1936 r. ukończył wydział sztuk pięknych Uniwersytetu Wileńskiego. W młodości Vladas Drėma był znany jako grafik i malarz, znajdujący się pod wpływem kubizmu i postimpresjonizmu, współpracował z prasą litewską, przeznaczoną dla mieszkańców Wileńszczyzny.

W latach 1946-1962 Vladas Drėma pracował w Muzeum Sztuki, w latach 1946-1950 oraz 1957-1970 wykładał w Litewskim Państwowym Instytucie Sztuk Pięknych. W latach 1970-1985 pracował w Instytucie Restauracji i Projektowania Zabytków, pieczołowicie gromadził materiał historyczny o zabytkach kultury i dopomagał restauratorom i projektantom fachowymi poradami.

Vladas Drėma opublikował około 300 artykułów na temat historii litewskiej sztuki i architektury. Jest znany jako autor monografii o Franciszku Smuglewiczu, wydanej "Wilno, którego nie ma", "Kościół św. Anny", Vladas Drėma przygotował do druku monografię o Kanutym Rusieckim, o kościele św. Jana, inne wydania.

Wszelchstronna działalność twórcza, naukowa i pedagogiczna Vladasa Drėmy pozostawia niezatarty ślad w kulturze litewskiej. Trumna ze zwłokami umieszczona została w Muzeum Sztuki Użytkowej (Arsenał 3). Pogrzebanie z Vladasem Drėmą 6 stycznia w godz. 10-13. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 13 na Cmentarzu Antokolskim.

Rząd Republiki Litewskiej

Uczczono pamięć ochotnika A. Sakalauskasa

W związku z zbliżaniem się czwartej rocznicy tragicznego 13 stycznia, we czwartek 5 stycznia uczczono pamięć ochotnika Artūrasa Sakalauskasa.

W miejscu, gdzie on zginął w pobliżu gmachu Sejmu, na kamiennym pomniku w część pamięci poległego rodzice ochotnika złożyli kwiaty. W ceremonii uczestniczyli minister obrony kraju Linas Linkevičius, słuchające szkoły oficerskiej, informuje ELTA.

Artūras Sakalauskas zginął 21 sierpnia 1991 roku po upadku puczu w byłym ZSRR. Żył 27-letniego człowieka przetrwała kula wystrzelona przez żołnierza armii okupacyjnej.

Fot. G.Sviotajs (ELTA)



W rejonie jezioroskim

Jedynie na Litwie muzeum huby

Grigorij Szerszniov, doskonały weterynarz, wiele lat pracował w gminie swieckiej w rejonie jezioroskim. Czas wolny, którego zresztą miał niewiele, lubił spędzać na łonie przyrody: zbierał grzyby, jagody lub zbyszajnie wędrował przez okoliczne lasy. Interesowały go nie tylko jadalne drzew lasów, ale też różne rodzaje hub, rosnące na pniach drzew. Zbierał je i przynosił do domu. Stopniowo zbierało się tyle huby, że zajęła mu cały pokój, potem jeszcze uchierno letnia. W ten sposób w ciągu kilku lat zebrał ponad 600 eksponatów. Powstało unikalne muzeum huby. Wątpliwe czy się znajdzie drugie takie.

Dziś Grigorij Szerszniov ma 72 lata. Cieszy się ze swej kolekcji i rad, pokazuje ją gościom.

Algirdas ZIBOLIS

Z konferencji prasowej premiera

(Dokończenie ze str. 1)

Podczas konferencji poruszono także sprawę budowy terminalu naftowego w Butingė. Zdaniem premiera, od słów czas przejść do czynów. Niebawem zostanie zatwierdzona spółka akcyjna, której zleci się prace. Będzie to możejska "Nafta", "Lietuvos Akcinis Inovacinis Bankas", Samorząd m. Połaga oraz birżański ropociąg. Aktualnie "Nafta" ma duże przezoje z powodu nieregularnych dostaw surowca z Rosji. Sąd wniosek, że Litwa powinna sama starać się o paliwo. W tym celu przeprowadzono już rozmowy wstępne z bankami i Szwajcari i Niemiec odnośnie otrzymania dodatkowych kredytów. Dotyczy też do konkretnych rozmów z Wenezuelą, skąd będziemy mogli kupować nowe i tańsze paliwo — ore emulsion.

Julitta TRYK

Wieści z rejonu wileńskiego

Naradzali się policjanci

Wczoraj w Komisariacie Policji rej. wileńskiego odbyła się narada funkcjonariuszy wszystkich służb rejonowej. W naradzie wzięli udział: przewodniczący Rady Samorządu rejonu Andrzej Silko, naczelnik rejonu Jan Sinički, prokurator Virginijus Sabutis, przewodniczący sądu dzielnicznego Valdas Bugelevičius, przedstawiciel MSW RL Romualdas Senovaitis.

Naradę zgaśli st. komisarz Komisariatu Policji rejonu wileńskiego Mieczysław Popławski. Złożył on sprawozdanie z pracy komisariatu za rok ubiegły, podając w tym do wiadomości niezbyt optymistyczną statystykę stanu przestępczości w rejonie. Zwiększyła się w porównaniu z 1993 r. ogólna liczba zarejestrowanych przestępstw. Bu-dzi niepokój wzrost przestępstw z kategorii ciężkich: zabójstw, ciężkich obrażeń ciała, rabunków, rozbojów, chuligaństwa i in. Istnieje pilna potrzeba sprawnego i skutecznego działania wszystkich służb komisariatu, a więc podniesienie poziomu aktywności i fachowości w ujawnianiu przestępstw i wykrywaniu ich. Zdaniem M.

Popławskiego, stawiając policji duże wymagania, trzeba stworzyć lepsze warunki jej funkcjonowania. Na pierwszy plan wysuwa się potrzeba lepszego wyposażenia policji w środki techniczne oraz dokonania różnego rodzaju zabiegów organizacyjnych, skompletowania wykwalifikowanej, uczciwej i możliwie dobrze opłacanej kadry policyjnej.

Zabrali głos również inni mówcy, stwierdzając konieczność zwiększenia efektywności ścigania naruszcycieli prawa, wykrywania przestępstw i umięjętnego współdziałania wszystkich służb.

Leonarda JURGIELEWICZ

Wypadki i wpadki

Zgodnie z informacją MSW RL 4 stycznia br. w republice dokonano 138 przestępstw, w tym były: 1 zabójstwo, 2 obrażenia ciała, 1 gwałt, 14 wybrków złośliwego chuligaństwa, 2 rabunki, 3 oszustwa, 105 kradzieży, wśród których — 2 kradzieże mienia kościelnego i 17 kradzieży samochodów. Zarejestrowano 10 awarii ruchu drogowego, w których 2 osoby zginęły. Odnotowano 3 pożary, znaleziono zwłoki 7 denatów. Poszukiuje się 14 zaginionych osób. Zatrzymano 38 — podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Kradzież skarbonki miedzianej, drabonki kościelnej itp.

3 stycznia br. kierownictwo rej. akcyjnej "Elfa" w Niemenczynie (sp. wileński) stwierdziło kradzież znajdujących się na terenie 5200 szpul drutu miedzianego i 2500 sztuk płyt aluminiowych.

4 stycznia w nocy z kościoła św. Mateusza w Oniksztaich skradziono skarbonkę na ofiarę, w której znajdowało się 250 litów.

3 stycznia o godz. 23 min. 30 w Wilnie na ul. Vileišio 2 osobników napadło na G. Mockusa i odebrano mu 45 litów, zegarek, obrączkę i dokumenty.

Mieszkanie zastawione — pieniądze nie ma

4 stycznia mieszkanka Mozejek J. Janauskienė (ur. 1955 r.) złożyła w komisariacie policji oświadczenie, w którym napisała, że w kwietniu 1994 r. zastawiła swoje mieszkanie w Komercyjnym Banku pod warunkiem, że jej znajomy G. Grigaitis otrzyma w banku pożyczkę 30 tys. litów. G. Grigaitis otrzymał pożyczkę, a po wygaśnięciu terminu umowy jej nie zwrócił. Z tej przyczyny bank podjął decyzję o sprzedaży jej zastawionego mieszkania.

Nie pomógł i stróż...

4 stycznia o godz. 3 min. 30 dwóch

osobników używając pistoletu zaatakowało stróża "Dekor" ZSA przy ul. Żolyño 13 w Wilnie A. Bykova (ur. 1942 r.). Odebrali mu zegarek, radio-dziennik i skradli z terenu spółki 15 m miedzianego kabla.

Kraska drogowa

4 stycznia o godz. 12 min. 40 na ul. Žirmūnų w Wilnie miał miejsce wypadek drogowy, w którym ludźmi nie ucierpieli, zostały natomiast uszkodzone pojazdy. Zastawiono VAZ-2105 należący do Ambasady Rumunii prowadzony przez doradcę ambasadora do sp. ekonomicznej W. Pomplin-Dantiron zderzył się z autobusem "Setra", przy którego kierownicy znajdował się obywatel Estonii Pastel Endel.

Jeden znalazł broń, drugi — sprzedawał naboje

2 stycznia o godz. 11 W. Bielawski (ur. 1980 r.) w pobliżu domu nr 75 przy ul. Žirmūnų w Wilnie znalazł pistolet własnego wyrobu kalibru 5,6 mm.

4 stycznia na Rynku Kałwaryjskim w Wilnie V. Urbilions (ur. 1958 r.) sprzedawał naboje kalibru 5,6 mm.

Straż pogranicza czuwa

3 stycznia we wsi Zaliskis (rej. sołecznicki) na posterunku granicznym zatrzymano obywat. Gruzji B. Canawę i R. Gulikawicz, którzy samochodem ŻIL-130 próbowali nielegalnie wwieźć na teren Litwy 4 tony orzechów.

Przygotowała Leonarda JURGIELEWICZ

Rosja

Awantura w Czeczenii powoduje kryzys polityczny w całym kraju

Szykuje się kolejny szturm Groznego

Federalne wojska Rosji — przygotowują się do kolejnego szturm na Groznego — twierdzi Borys Agapow, wiceprezydent sąsiadującej z Czeczenią Republiki Inguskiej.

Na przygotowania do trzeciej próby zdobycia Groznego, która zapewne okaże się ostatnią, wskazują także działania militarne i propagandowe władz Federacji Rosyjskiej.

Do miasta przerwano szwie jednostki wojskowe

Do Groznego przerwano szwie jednostki wojsk powietrzno-desantowych, brygadę specjalnego przeznaczenia wywiadu wojskowego ("specnaz GRU") spod Moskwy oraz jeden z oddziałów "specnaz GRU", przeszkolony do zwalczania partyzantki miejskiej.

W najbliższym czasie do Czeczenii ma także przybyć elitarna 27 brygada zmotoryzowana, wchodząca dawniej w skład wojsk KGB. Z elitarnych jednostek tworzone są specjalne zgrupowania wojskowe do walki z najbardziej niebezpiecznymi oddziałami czeczeńskimi. Żołnierze tej grupy wyposażeni są w systemy laserowego kierowania ogniem własnej artylerii i lotnictwa, co ma zapewnić wysoką celność i skuteczność ognia.

Armia nie doceniła siły i determinacji oddziałów czeczeńskich

Rosyjskie śmigłowce i samoloty od dwóch dni prowadzą rozpoznanie celów w centrum miasta. Eksperti wojskowi twierdzą, że dowództwo rosyjskie chce utworzyć system określania i niszczenia celów, stosowany przez siły amerykańskie w operacji "Pustynna burza". Źródła w rosyjskim Ministerstwie Obrony wyjaśniają, że rosyjska armia ograniczała się do "konwencjonalnych środków rażenia" gdyż wyraźnie nie doceniła siły i determinacji oddziałów czeczeńskich.

Rosyjski wywiad prowadzi aktywną kampanię propagandową

Równoległe z przygotowaniem wojskowymi rosyjski wywiad prowadzi aktywną kampanię propagandową, rozpowszechniając informacje, mające posiąć zamęt w szeregach obrońców i zdezorganizować ich obronę. Wywiad rosyjski, za pośrednictwem oficjalnej służby prasowej rządu, kolportował informacje o śmierci Dudajewa, o gotowości przejścia na stronę wojsk federalnych oddziałów Sultana Gelischanowa (szefa czeczeńskiej służby bezpieczeństwa), o uciekających z miasta grupach bojowników, o najeźnikach z Afganistanu i Jordanii, o rozstrzelaniu przez Czeczeńców ochotników z Ukrainy, walczących po stronie Dudajewa.

Wewnętrzna sytuacja w Rosji przyspiesza działania wojskowych

Do zakończenia operacji zdobycia Groznego w ciągu najbliższych dni zmusza też wojskowych wewnętrzna sytuacja polityczna oraz obawy Moskwy przed reakcjami międzynarodowymi.

Przedłużająca się akcja wojskowa i rosnące straty aktywizują szeregi antyjelcynowskiej opozycji. Popierająca dotąd Jelcyna partia Demokratyczny Wybór Rosji Jegora Gajdara przeszła do opozycji, Grigorij Jawlinski wezwał Jelcyna do dobrowolnego ustąpienia ze stanowiska prezydenta, rozszerza się front sił politycznych, opowiadających się za przedterminowymi wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi.

Awanturę w Czeczenii poparli właściwie tylko ultranacjonalisci — od Zyrinowskiego do Niewzorowa i Barkaszowa. Ale i ich warunkowe poparcie może w każdej chwili zamienić się w sprzeciw, pod wrażeniem nieudolnych i nieskutecznych działań armii. Śpieszy się także minister obrony Graciszow, którego stanowisko i kariera są zagrożone, chociaż w środę służba prasowa Jelcyna zaprzeczyła jako-

by prezydent rozpatrywał możliwość odwołania Graciszowa.

Okres świąt idealnym czasem na niepopularne akcje polityczne

W okresie od Nowego Roku do prawosławnych świąt Bożego Narodzenia (8-9 stycznia) w Rosji zamiera życie polityczne, nie wychodzi większość gazet, wiele zakładów przemysłowych zawiesiło pracę. Ludność odpoczywa po Nowym Roku i zajęta jest przygotowaniami do świąt Bożego Narodzenia. Pierwsza dekada stycznia jest więc optymalnym czasem na przeprowadzenie niepopularnych akcji politycznych.

Postawa zachodu też zmusza Moskwę do pośpiechu

Moskwę zmusza do pośpiechu także reakcja państw zachodnich i światowej opinii publicznej. Rosja dostrzega wyraźną zmianę stanowisk stolic zachodnich, które w pierwszych dniach po wprowadzeniu wojsk do Czeczenii podkreślały niezmiennie, że kryzys w Czeczenii jest wewnętrzną sprawą Rosji, lecz pod wpływem informacji o bombardowaniu miasta i eskalacji działań bojowych zaostrzyły ton. Kierownictwo MSZ Rosji rozpatrywało ewentualne warianty odpowiedzi Moskwy na propozycję OBWE i Unii Europejskiej skierowania do Czeczenii swoich obserwatorów. Moskwa dotychczas aktywnie podnosiła w organizacjach międzynarodowych problem praw człowieka, czyniąc z niego jeden z głównych instrumentów polityki wobec np. państw nadbałtyckich i nie może po prostu zignorować stanowiska Zachodu, ukrywając się za stwierdzeniem o wyłącznie wewnętrznym charakterze konfliktu czeczeńskiego.

Jedynym wyjściem z sytuacji jest albo wstrzymanie działań bojowych (co jest niemożliwe ze względu na sytuację wewnętrzno-polityczną) albo postawienie wewnętrznych i zagranicznych przeciwników wojny przed faktem dokonanym, jakim będzie opanowanie miasta i "przywrócenie po-



rzędu konstytucyjnego" bez względu na koszty i konsekwencje tej akcji.

BBC o stratach wojsk rosyjskich

Według brytyjskiej stacji telewizyjnej BBC, wojska rosyjskie poniosły dotkliwe straty w walkach na ulicach stolicy Czeczenii, Groznego. Jak relacjonuje z Groznego korespondent BBC, Czeczeńcy otoczyli rosyjskie jednostki w pobliżu dworca kolejowego i lotniska. Oddziały czeczeńskie nadal kontrolują okolice pałacu prezydenckiego.

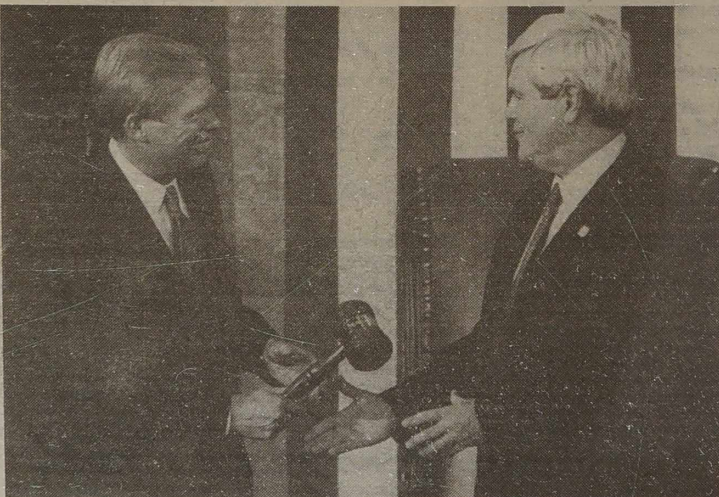
„Dworzecw Grozным wyjątku jak komentarz rosyjskich czołgów” — opisuje sytuację reporter BBC, który naliczył co najmniej 30 spalonych pojazdów pancernych. Według niego, znaczne straty w walkach ulicznych w Grozным ponieśli nie tylko Rosjanie, lecz także Czeczeńcy.

NA ZDJĘCIU: pogrzeb Siergieja Gawriłowa, rosyjskiego żołnierza, zabitego w walkach o Grozny. Tej ofiarze wojskowej awantury w Czeczenii było tylko 19 lat.

Fot. EPA-ELTA

USA

Republikanie nie kryli triumfu



104 Kongres Stanów Zjednoczonych, w którym po raz pierwszy

od 40 lat Partia Republikańska ma większość w obu izbach, rozpoczął

w środę obrady. Przywódca zwyciężskich republikanów — Newt

Gingrich w Izbie Reprezentantów i Robert Dole w Senacie — nie kryli swego triumfu.

Gingrich oświadczył, że "ma poczucie, iż jest aktorem na scenie historii, czującym związek z romantycznym mitem tego kraju". "Czekaliśmy 40 lat na ten moment i mam nadzieję, że nasi demokratyczni koledzy odprężą się i pozwolą nam cieszyć się dniem" — powiedział przywódca republikanów w Senacie Robert Dole.

Spór między Senatem a rządem na temat Bośni

Amerykański Departament Stanu zaapelował do nowego przywódcy większości republikańskiej w Senacie Roberta Dole, aby nie forsował w Kongresie inicjatywy mającej doprowadzić do jednostronnego zniesienia przez USA embarga na dostawy broni dla bośniackich Muzułmanów.

Rzecznik Departamentu Stanu powiedział w środę, że takie plany mogłyby zagrozić i tak kruchemu rozejmowi w Bośni. Rząd USA spodziewa się, iż uspokojenie na wszystkich frontach w Bośni do-

prowadzi do rozwiązania konfliktu w tym regionie.

Dole i popierający go Republikanie chcą, by rząd USA już teraz ogłosił jednostronne zniesienie embarga na dostawy broni dla bośniackich Muzułmanów. Decyzja ta miałaby obowiązywać po zakończeniu czteromiesięcznego zawieszenia broni w Bośni.

Projekt uzależnienia pomocy dla Rosji

Senator Mitch McConnell, nowy republikanicki przewodniczący senackiej podkomisji ds. pomocy zagranicznej przedstawił w Waszyngtonie projekt ustawy zakazującej udzielania Rosji pomocy jeśli ta napadnie na państwo uznawane przez USA za "osobny kraj".

Jeśli ustawa przejdzie, nie będzie dotyczyć Czeczenii, którą Waszyngton uważa za część Federacji Rosyjskiej.

NA ZDJĘCIU: Newt Gingrich, przewodniczący Izby Reprezentantów i Richard Gephardt, lider mniejszości demokratycznej w tej izbie.

Fot. EPA-ELTA

Kandydatura Pastusiaka nie była konsultowana z Wałęsą

Lech Wałęsa ma wciąż jednego kandydata na stanowisko ministra obrony narodowej, a jest nim Zbigniew Wojciech Okoński — poinformował rzecznik prezydenta Leszek Spaliński. Premier Waldemar Pawlak przesłał prezydentowi wniosek o mianowanie ministrem ON Longina Pastusiaka, którego kandydatura — jak powiedział rzecznik — nie była wcześniej, w myśl obowiązującego prawa, konsultowana z prezydentem.

"Jest tu, po pierwsze, pewnego rodzaju problem prawny, który dotyczy tego, jak to pismo — celowo używam słowem p i s m o , a nie wniosek — traktować" — powiedział rzecznik, wyjaśniając, że w myśl przepisów małej konstytucji "wniosek dotyczący powołania ministra Spraw Zagranicznych, Obrony Narodowej i Spraw Wewnętrznych przez Rady Ministrów przedstawia po zasięgnięciu opinii prezydenta".

"Takiej konsultacji nie było" — powiedział Spaliński, dodając, że prezydent — w najlepszej wierze — może potraktować pismo premiera jako "zapytanie" czy właśnie "rodzaj konsultacji".

"Prezydent, i to jest powszechnie znana sprawa, powiedział już wcześniej, że tej kandydatury nie zaakceptuje" — wyjaśnił Spaliński. Dodał, że po krytyce ministra Olechowskiego, której dokonał premier ("pomijającej formę, która była wręcz skandaliczna"), można zasadnie przyjąć, że "nie da się z tych dwóch osób (Olechowski - Pastusiak) w jednym rzędzie zmieścić z jednej strony jest minister, który robi wszystko, żebyśmy byli jak najszybciej w NATO — a z drugiej strony jest propozycja na stanowisko ministra obrony człowieka, który w NATO widział całe zło tego świata... Tych rzeczy chyba się nie da pogodzić".

Cimoszewicz: Podam się do dymisji, gdy Trybunał Konstytucyjny odmówi mi racji

Wicepremier, minister sprawiedliwości Włodzimierz Cimoszewicz powiedział, że podał się do dymisji, jeżeli Trybunał Konstytucyjny orzeknie, iż niesłusznie zinterpretował przepisy ustawy z 1981 r. o wynagrodzeniach osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe.

W wyniku przeprowadzonej przez Cimoszewicza akcji "Czyste ręce" na liście urzędników państwowych, którzy oprócz wynagrodzeń za pracę w resortach pobierali wynagrodzenie z tytułu pracy w spółkach Skarbu Państwa, znalazł się minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski. Według Cimoszewicza — prokuratora generalnego — wszyscy ci urzędnicy, w tym także szef MSZ, złamali prawo. Olechowski po przedstawieniu takiej interpretacji przepisów podał się do dymisji. Do czasu ogłoszenia wykładni przepisów ustawy z 1981 r. przez Trybunał Konstytucyjny Olechowski przebywał na urlopie.

W wywiadzie Cimoszewicz zapytany, jak się zachowa w sytuacji, gdy Trybunał orzeknie, że nie miał racji i niewłaściwie zinterpretował przepisy ustawy, powiedział: "Proszę nie mieć wątpliwości co do tego, jakie konsekwencje w stosunku do siebie wyciągnę". Na pytanie, czy podał się do dymisji, gdy się okazało, iż jego interpretacja prawa jest niesłuszna, odparł: "Gdyby się tak okazało, to tak się stanie. Taka będzie dla mnie oczywista konsekwencja". Minister dodał jednak, iż jest głęboko przekonany, że Trybunał Konstytucyjny podzieli jego sposób rozumienia prawa.

Prezydent będzie płacił podatki zgodnie z prawem

Zdaniem wiceszefa Kancelarii Prezydenta, Lecha Falandyusza, za wcześniej jest mówić czy — i kiedy — prezydent podpisze lub zawetuje ustawę budżetową na 1995 r., która trafiła do niego we wtorek. Falandyusz uważa, że zapowiedź Wałęsy, iż będzie on płacił podatki według stawek 20 — 30 — 40 (a nie jak zaproponował rząd w budżecie 21 — 33 i 45 proc.) jest zgodna z prawem.

— Budżet trafił do prezydenta 3 bm., czyli termin jego zaakceptowania — lub odrzucenia — przez Lecha Wałęsę mija 3 lutego...

— Tak jest.

— Jak pan sądzi: czy decyzja prezydenta "klaruje się" na "nie" czy na "tak"?

— Za wcześniej o tym mówić.

— A czy rozmowy, które obecnie rząd prowadzi z przedstawicielami oświaty i służby zdrowia, ich wyniki, przyjęcie pewnych uzgodnień, mogłyby wpłynąć na decyzję prezydenta?

— Proszę pana; wszystko może wpłynąć na decyzję prezydenta, tyle, że jest przedwczesne, żeby powiedzieć jaka ona będzie i wiecie różnych elementów może mieć znaczenie...

— Pan prezydent zapowiedział, iż będzie płacił podatki według starych przepisów...

— Stan prawny jest taki — i do niego się prezydent stosuje — miano-

wie: jest przecież obowiązująca ustawa podatkowa o niezmiennionych progach, te progi podwyższone były tylko na rok 1994, a na 1995 — zgodnie z ustawą i wydanym na jej podstawie rozporządzeniem — były niższe. Od 29 listopada ub.r. stawki są takie jak mówi prezydent...

— Wicepremier i minister finansów Grzegorz Kołodko twierdzi, że prowizorium budżetowe przedstawione przez rząd obowiązuje, nawet w przypadku nie uchwalenia ustawy budżetowej.

— On się myli; żadne prowizorium, żadne obniżenie nie ma prawa zmieniać obowiązującej ustawy. Po prostu premier Kołodko nie ma racji...

— Obowiązuje w dalszym ciągu ustawa podatkowa z roku...

— ...1991. Ona jest co roku zmieniana, ale podwyższone progi były tylko na rok i premier o tym bardzo dobrze wie... Niech pan go zapyta, czy uchylił swoje rozporządzenie z 29 listopada

ub.r., które dokładnie wygląda tak samo, jak to jego obniżenie, z jedną tylko różnicą — że są stare stawki. Taki jest stan prawny. W państwie prawa obowiązują ustawy, a nie obniżenie i przedłożenia... Co to za nonsensy?

Rada Ministrów prowadzi gospodarkę finansową w oparciu o projekt i (Kołodko) twierdzi, że ma tam prawo wpisywać stawki; nie ma prawa — stawki są w ustawach o k o t o budżetowych. Dlaczego co roku były takie ustawy? Nie prócz było to wpisać do projektu? I w dodatku jeszcze później wycofał to z budżetu i udawał głupiego, że jakieś przedłożenie obowiązuje... Ono obowiązuje, ale tylko w granicach zakreślonych przez niego, Nie, nie — to jest z ich strony po prostu dezinformacja.

— Czyli sądzi pan, że prezydent najprawdopodobniej nie podpisze tego budżetu?

— Tego nie wiem.

— Ale z tego co pan mówi wynika, że...

— ...Nie nic wynika — ja mówię tylko o podatkach. Nie mówiliśmy o budżecie, do budżetu jest 30 dni...

Olechowski: kolejna próba podważenia mojej wiarygodności

Minister Andrzej Olechowski uznał za kolejną próbę podważenia jego wiarygodności wypowiedź premiera Waldemara Pawlaka we wtorek w "Pulsie dnia". Olechowski uważa, że w tej sytuacji konieczne jest jednoznaczne stanowisko premiera i koalicji w sprawie polskiej polityki zagranicznej.

"Wypowiedź premiera odebrałem jako kolejną próbę podważenia mojej wiarygodności, tym razem na gruncie merytorycznym. Szczególnie szokującym zabrzmiło stwierdzenie premiera, że za odwołanie wizyty premiera Rosji w Polsce odpowiedzialny jest polski mini-

ster spraw zagranicznych" — stwierdził Olechowski.

Premier Pawlak zarzucił Olechowskiemu "brak osiągnięć" zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej oraz stwierdził min., że szef polskiej dyplomacji nie potrafił doprowadzić do wizyty premiera Wiktora Czernomyrdina w Polsce. "Pierwsza próba podważenia mojej uczciwości przez Prokuratora Generalnego za wiedzą premiera, znajdzie wkrótce — zgodnie z zasadami państwa prawa — swoje zakończenie w Trybunale Konstytucyjnym" — stwierdził Olechowski.

"Druga próba jest bardziej skomplikowana. Wypowiedź premiera, po-

dobnie jak podejmowanie przez Urząd Rady Ministrów, bez uzgodnienia z MSZ, inicjatyw zagranicznych, czy też systematyczne próby kompromitacji polskich dyplomatów przez niektórych posłów koalicji, rodzą przypuszczenia, że jest kwestionowana prowadzona przeze mnie polityka zagraniczna". Zdaniem Olechowskiego, wiarygodność ta — zgodnie z zasadami demokratycznego państwa — powinna znaleźć rozstrzygnięcie w publicznej debacie. "Sąd konieczne jest jednoznaczne stanowisko premiera i koalicji w sprawie polskiej polityki zagranicznej i jej strategicznych celów" — stwierdził szef MSZ.

Kościół

Święto Trzech Króli

Kościół katolicki obchodzi 6 stycznia uroczystość Objawienia Pańskiego, czyli święto Trzech Króli: Kacpra, Melchiora i Baltazara. Kończy ono trwające od Wigilii obchody Bożego Narodzenia.

Tego dnia, według Ewangelii św. Mateusza, za panowania w Judei króla Heroda, do Betlejem — miejsca narodzin Jezusa — przybyli ze Wschodu Mędrcy, gdyż prorocy przepowiedzieli, że urodził się król żydowski. Odnaleźli Jezusa w stajence, złożyli mu pokłon i dary: Kacper ofiarował kadzidło — symbol boskości, Melchior — złoto, symbol władzy królewskiej, a Baltazar — mirrę, zapowiedź męczeńskiej śmierci.

Mędrców lub Magów ze Wschodu, w średnio-wieku zaczęto nazywać Trzema Królami i ta nazwa przetrwała do czasów obecnych. Ich imiona pojawiły się zresztą dopiero w VIII w. Zaś od XII w. Kacpra, Melchiora i Baltazara uznano za przedstawicieli Europy, Azji i Afryki. Relikwie Mędrców przechowywane są do dziś w Kolonii.

Zachował się zwyczaj wypisywania poświęconą kredą na drzwiach wyjściowych domostw katolickich początkowych liter imion

Trzech Króli (K+M+B) i roku, który właśnie się rozpoczął.

Jak pisze Józef Szczyпка w "Kalendarzu Polskim", księża w tym dniu święcili wodę na pamiątkę chrztu w Jordanie i zaczęli obchód kołędowy. Zwyczaj ten był znany jeszcze w średnio-wieku — księża wizytując parafian przepytawali z religii, nawracali grzeszników na drogę cnoty, zbierali datki na Kościół. Tego dnia święcono także pierścionki, medaliki, złote monety, które później wręczano dzieciom opuszczającym dom.

Gdzieniedzie kultywowany jest do dziś zwyczaj zwyczaj przepowiadania pogody w rozpoczynającym się roku na podstawie aury panującej w ciągu 12 dni dzielących Boże Narodzenie od Trzech Króli. Owe 12 dni symbolizuje 12 miesięcy nowego roku. Od Trzech Króli rozpoczyna się karnawał, którego zakończeniem są ostaki — wtorek przed środą popielcową rozpoczynającą Wielki Post.

Gospodarka

Wzrosły ceny towarów i usług

Ceny towarów i usług konsumpcyjnych w grudniu ub. r. wzrosły średnio o ok. 2,1 proc. w porównaniu z listopadem ub. r.

Towary wzrosły średnio o 2,5 proc., a usługi — o 0,9 proc. Najbardziej zdrożała żywność — o 3 proc. oraz artykuły niezwyżnościowe — o 2,1 proc.; najmniej alkohol — o 0,6 proc.

O 29,7 proc. wzrosły ceny towarów i usług konsumpcyjnych w grudniu ub. r. w porównaniu z grudniem 1993 r. i o 32,2 proc. średnio zdrożały towary i usługi w całym ub. r. w porównaniu z rokiem 1993.

Resort finansów szacuje, że w styczniu br. wzrost cen konsumpcyjnych w stosunku do grudnia ub. r. wyniesie ok. 2,6 proc.

Prywatyzacja lekiem na inflację

Wycielenie się rządu z kontroli plac w przedsiębiorstwach państwowych; szybszy, niż zakładano, wzrost eksportu i jego przewaga nad importem; wyścig z inflacją cen węgla i mięsa — to w opinii Leszka Balcerowicza główne przyczyny ciągłej wyspy, ok. 30-proc., inflacji oraz mało skutecznego przeciwdziałania jej. Trzeba jak najszybciej prywatyzować, by uzyskać związek plac z wydajnością pracy — twierdzi profesor.

Sondaż

Premier nadal oceniany lepiej niż prezydent

Premier jest nadal oceniany lepiej niż prezydent — wynika z grudniowych badań opinii publicznej przeprowadzonych przez "Demoskop". Z tego samego sondażu wynika jednak też, że w porównaniu z listopadem, wzrosła (o 5 proc.) liczba Polaków pozytywnie oceniających działalność Lecha Wałęsy i zmniejszyła się (o 4 proc.) aprobata dla ostatnich poczynań premiera.

W grudniu ub. r. działalność prezydenta "w ciągu ostatnich kilku tygodni" oceniono dobrze 22 proc. (w listopadzie — 17 proc.). Ostatnie działania premiera Waldemara Pawlaka oceniono w ub. m. dobrze 30 proc. badanych (w listopadzie — 34 proc.).

Działalność prezydenta oceniono w grudniu źle 67 proc. zapytanych, czyli o 8 proc. mniej niż w poprzednim miesiącu. Dezaprobatę dla poczynań premiera wyraziło w ub. m. tyle samo osób co w listopadzie — 54 proc.

Z życia wzięte

Rekordzista

22 razy gościł w ub. w izbie wyrzecznień Raculi (woj. zielonogórskie) miejscowy rekordzista. Od czasu otwarcia placówki w 1976 r. mężczyzna spędził w niej 159 nocy. Za darmo, ponieważ reńnię ma tak niską, że nie podlega ona zajęciu komorniczemu.

Gang Heroda z Turoniem

Gang kołędowy okrądził mieszkanie w krakowskiej dzielnicy Podgórze. Podczas gdy Diabeł z Aniołem odstawiali jasełka, Herod i Turon zwinęli z przedpokoju kilka par butów wartości 2 mln złotych (starych).

Zgodnie z instrukcją

"Przy korzystaniu z pisuaru należy podejść do niego jak najbliższe, pochylić się lekko do przodu, wyjąć kawkowicę narząd moczowy, lekko nachylić go w dół i oddać moc do ostatniej kropli. Przed całkowitym zakończeniem oddawania moczu nie należy odchodzić do pisuaru, rozbrzyżać mocz po podłodze". To tylko jeden z kilkunastu punktów instrukcji korzystania z toalety, która wysi w szaleach dworców PKP i PKS w Jasle (woj. krasiński).

Sużańska gmina w przekroju

(Dokończenie ze str. 1)

W samym środku miasteczka, na placu znajdź się kamień ze stosownym napisem.

Po wojnie Sużany jeszcze bardziej się rozbudowały. Mieszkańcy gminy na skutek melioracji wsi, zaścianków i chutorów przenieśli się do Sużan. Budowali tu własne domy. Różnią się one od tych wili, które, powiedzmy, w Świążniach obecnie się buduje. W Sużanach mają skromną architekturę prostych wiejskich domów. Do tego, do samego miasteczka, przylegają zabudowania fermy, co prawda, dziś stojące w kompletnej ruinie.

Wieloletni starosta gminy Wojciech Ingielewicz twierdzi, że największym bogactwem w Sużanach są ludzie. Przed wojną było to częściowo rozwinięte chałupnictwo. Na przykład, taki fachowiec, jak Jan Grecjuć, co prawda, dawno nie żyje, ale ludzie dotychczas pamiętają, że robił dobre chomąty. Złote ręce miał kowal Minciewicz. We wsi Krejwie, Kul przetrzało potrzebne w gospodarstwie domowym narzędzia. Nawet strzelby myśliwskie, podobno, doskonale robił i żarna młyńskie. Bo tu akurat istnieją wielkie pole do popisu dla myślnych, gdzie w okolicznych borach sam król Zygmunt August miał polować... W Bielunach mieszkają sędziwi małżonkowie Okulewiczowie. Prawie wszyscy mieszkańcy gminy ich roboty wołają noszą: "Kactwo, wnikliarstwo i inne zajęcia chałupnicze kiedyś kwitły w Sużanach. Szkoda jednak, że wśród młodego pokolenia prastare rzemiosła odchodzą w zapomnienie. Faktycznie teraz przydałyby się takie potrzebne na wsł usługi dla ludności. W dzisiejszych trudnych czasach — to przecież i źródła szukania środków na życie. Bezrobocie — to problem nr 1 i nie tylko w tej gminie.

Dom księdza wymaga remontu

Weronika Kulesz z sentymentem wskazała dom, gdzie obecnie mieszka ks. proboszcz Antoni Dziekan. Właśnie ten stary drewniany dom tymczasowo przyciemnia młoda para małżeńska z dwójkiem dzieci, która nie ma na razie gdzie zamieszkać. W tym to domu, przed wojną w rodzinie dzwonnika Bolesława urodziła się Weronika oraz jej bracia i siostry. Stoi dziś dość zaniedbany. A gdy na chwilę zajrzę do Wielebnego Księdza, doświadczam, że jest w nim nawet chłódno. Co prawda, w tym czasie proboszcz podkładał drwa do pieca... Właśnie piec gorący był, ale ciepło ulatnia się. Cóż, ten wysłużony dom potrzebuje ocieplenia z zewnątrz i od wewnątrz. Miejmy nadzieję, że parafianie nie zostawią swego Duszpasterza bez zatroskania o Jego byt codzienny.

Przez urzędnicę poniewierany i...

przez państwo zapomniany — Niech pani pójdzie i porozmawiaj z Adamem Ingielewiczem. To trzeci dom za biurowcem gminy. Wiele opowie. Należy do komitetu kościelnego. Pochodzi ze wsi Błusino — poradził pracownicy gminy.

I rzeczywiście, ten już w starszym

wieku człowiek okazał się ciekawym rozmówcą. Wiele w życiu doświadczył, w czasie wojny uciepiał od Niemców. Pod nastawioną lufą karabinu matka musiała pozostawić dzieci głodne i co pozostała oddać.

Rodzice mieli 20 hektarów ziemi. Zwrócono mu obecnie 15. I tych nie ma czym uprawiać. Postanowił oddać ziemię w dzierżawę Górskiemu. Z emerytury z żoną się utrzymuje. Ale — jak wszystkim emerytom — na kilka dni tego wystarczy. Całe szczęście, uwielbia pszczoły. Ma własną pasiekę — 35 rodzin pszczelich.

— Kiedy to, Panie Adamie, lepiej się żyło? — zapytuje.

— Najlepsza to była moja młodość. Kiedy u pana Jana Parczewskiego pracowałem. W Jusinie miał młyn, miał też własny samolot. Był bardzo bogaty, ale dobry do ludzi. Szanował rolnika. Wspierał go w biedzie. Sam pierwszy przy spotkaniu kapeluszy zdejmował! "Niech będzie pochwalony..." — przechodnia witał. A gdy ktoś miłkiem go omijał, to podchodził i pytał: "Jakiej wiary jesteś, człowieku?" Dzisiaj uczciwy chłop na wsi, to i przez urzędników jest nieraz poniewierany i przez państwo zapomniany... — mówi Adam Ingielewicz.



Rodzinka Henryki i Adama Baciewiczów.

teLi Litwy nie figuruje imię ojca. Ludzie radzą prosto: każdemu do nazwiska dodaje się przezwoisko i nikt za to się nie obraża.

Kochanek? Dopóki żył.

Zmarł. Niech chowa gmina! Tak oświadczyła mieszkanka gminy niejaką Mickiewicz, gdy nagle zmarł jej kochanek, z którym od lat żyła i wspólnie... pika. Powiadomiła o śmierci kochanka i żniaka, jak kamfora. Dzięki Bogu, że są na świecie uczciwi i dobrzy ludzie. Jej dalecy krewni na prośbę starosty wzięli na swe barki obowiązki pogrzebani zmarłego, a gmina ma im zwrócić część wydatków.

— Niestety, takich niepomyślnych rodzin w Sużanach nie brakuje — powiedziała inspektorka ds. opieki Zyta Ingielewicz. 28 rodzin otrzymuje zapomogę w gminie, 4 osoby samotne.

— Ile macie takich rodzin z powodu bezrobocia? — pytam.

— Niestety, według ustawodawstwa zasiłek takim nie przysługuje. Chodzą, proszą pomocy i trudno wyjaśnić im, że kto posiada kawał ziemi, liczy się mu za 1 hektar po 40 litów dochodu miesięcznego i dodaje się do innych, wówczas minimum egzystencji na jedną osobę rodziny się zwiększa. Absurd i ty! Może po Nowym Roku w przepisach o przydzielaniu zasiłków coś się zmieni. Nie rozumieją ludzie, że gmina nie ma własnego budżetu i środków pieniężnych nie dysponuje. Przydzielam nam rejon z ogólnego kotła. Ale i budżet rejonowy jest przecież pusty — nie poczysła w niczym inspektorka.

Chwalebny przykład

Wielkim autorytetem wśród mieszkańców gminy cieszy się małżeńska para Henryki i Adama Baciewiczów. Wychowują oni 8-mioro dzieci, w wieku od roku do 13 lat. Odwiedziliśmy tę rodzinę. Dom zadbane, są osobne dwa pokoje, w których bawia się dzieci, sypialnia. Najstarsza Nijola pomagała matce w sprzątaniu mieszkania, Sauliukas coś budował z klocek, mały Albert spokojnie spał w łóżeczku. Widąc, że pani Henryka miała wielkie przedwzięte pranie, bo prasała białe. W domu ciepło. P. Adam się postaral i przegotował drwa, chyba... na dwie zimy. Mocno przyszywa, że nie ma pracy. Nie otrzymuje więc płacy, a w spółce jest dobrym mechanizatorem. Spółka widocznie splajtuje. Troje starszych dzieci chodzi do szkoły.

— Dlaczego maluchów nie oddacie (przy tym bezpłatnie) do przedszkola? — zapytuje.

— Na razie mamy co do garńka włożyć, więc szkoła maluchów budzić, będą później chorowały... Niech sobie w domu będą. Ja przecież nie pracuję, by się nimi zajmować — mówi p. Henryka. Mają zabawki, czytamy książki. Wioleta lubi rysować, Sauliukas — budować, Witalik ma pociąg do techniki. No to przy ojcu się kręci, podpatruje. A moja Nijola — to w konkursach ryśkowych bierze udział. Pomimo braku pieniędzy i drożyzny w sklepie, jakoś starają się zarządzać. Dzieci nie są głodne. Starszym w szkole przydzielono po 32 litry na obiady. Za co jesteśmy wdzięczni. Słyszeliśmy, że wieloletniemu rodzinom dokument z Polski dary

postaci ubrania i obuwia dla dzieci przysyłają. Jeszcze ni raz mi nie otrzymałymi. A przecież potrzebujemy jak wszystkie inne rodziny tej pomocy społecznej.

— Co Pani rozumie przez szczęście? — Chyba to, że mam męża, który mnie kocha i dobre dzieci, które mnie słuchają... A gdy urosną, niech będą uczciwymi ludźmi.

Łażnia

W Sużanach — z tym problemem. Mieli ludzie łażnie, która należała do spółki rolnej. Została sprywatyzowana i, oczywiście, zamknięta na kłódkę. W Wersowie łażnia należy do gminy, lecz nie ma pieniędzy, by ją opłacić. Jedynie czynne są w Danilowie oraz w Skirulanach, która do spółki Kazimierza Ingielewicza należy.

Obsługa medyczna

Cztery lata temu zbudowano ambulatorium. Od tego czasu pracuje tu lekarz (Moldawianin) Władimir Gajdecz. Ludzie się cieszą, że mają niezbędną pomoc medyczną w swej gminie. Jak trzeba, to lekarz samochodem odwiedza chorego w domu. Ale brak stomatologa.

Sklepy

Nie można narzekać też na obsługę handlową ludności. 3 sklepy podstawowe i jeden prywatny są na terenie gminy w Sużanach, Błusinie i Skirulanach. Co prawda, przewodnicząca Stowarzyszenia Spożywców w Niemenzynie Helena Kozłowska mówi, że w Błusinie jest nierentowny i może być zamknięty. Innego zdania jest starosta gminy Wojciech Ingielewicz. Twierdzi, że sklep jest bardzo potrzebny. Biorąc rozruszkowie musieliby chodzić pieszko po 3-4 kilometry do przystanków, by (w razie zamknięcia sklepu) pójść do Niemenzyny czy Podbrzezia po zakupy. Wyjście? Sprywatyzować. A właściciel sklepu zapewne potrafi zadbać o chłody i potrzebny towar, jak też o jego zbyt.

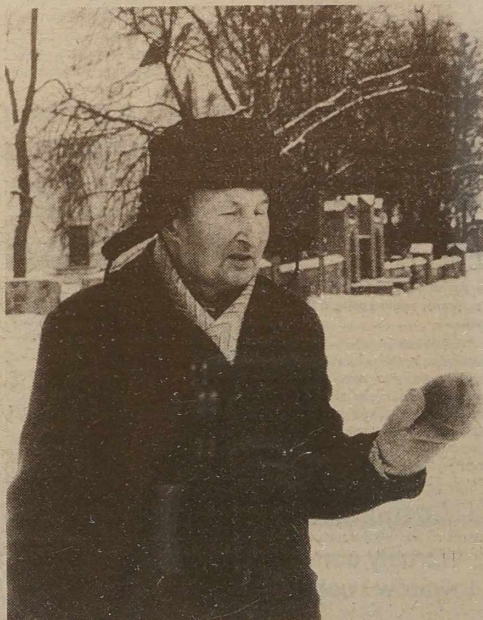
Rozspiewana "Sużanianka"

Trzeba było tak się dobrać prawdziwym miłośnikom folkloru Wileńszczyzny, że bez pensenki i występów już dziś nie wyobrażają sobie życia. Zespolanki są w różnym wieku. Dołączyły się też kilku mężczyzn, młodzież szkolna. "Sużanianka" podczas naszych odwiedzin pracowała nad programem kółkowym, przy pięknie ozdobionej szopce. Mimo mnóstwa pracy w domu, dojeżdżają wszyscy do wiejskiego klubu z odległych zaścianków i wsi, by pod kierownictwem Marjany Roko-Kryżewskiej i Reginy Pszczółkowskiej Jana Szpakowa opracować repertuar na każdą okazję i ćwiczyć... Trudno dokładnie policzyć, ile miała występów koncertów na Wileńszczyźnie ta rozspiewana "Sużanianka", która w ubiegłym roku obchodziła swe 5-lecie. Występowała też w Polsce.

Ten jeden z najlepszych zespołów w rejonie wileńskim jest naprawdę pociecha i chluba gminy. Bo z wielkim poświęceniem kulturywne rodzime tradycje, swym pięknym śpiewem umiatając życie rodakom z Sużan.

Łooksdia DROZD

Fot. M. Paluszkievicz



Adam Ingielewicz, mój rozmówca.

Skirlany — to wies Ingielewiczów

Wiele trudności w zatwierdzeniu ważnych dokumentów prawnych sprawa gminie wies Skirlany, w której mieszka 39 rodzin Ingielewiczów. W spisach księgowych naliczamy aż 20 Stanisławów, tyleż Józefów i Feliksów... Naprawdę można wszystkich pomylić! Szczególnie, jak odróżnić na papierze, kiedy to w nowych paszportach obywat

stwa 39 rodzin Ingielewiczów. W spisach księgowych naliczamy aż 20 Stanisławów, tyleż Józefów i Feliksów... Naprawdę można wszystkich pomylić! Szczególnie, jak odróżnić na papierze, kiedy to w nowych paszportach obywat



"Sużanianka" na roboczo w swoim DK.

Rolnik żyje tylko nadzieją...

Anatolij SOTNICZENKO, kierownik suzańskiej gminnej służby reformy rolnej ma w swej gestii grunta trzech byłych gospodarstw rolnych: "Sułżony", "Verusava" i "Danilawa", które rozciągają się na powierzchni blisko 6500 ha. Poprzednio stanowiły one własność państwa. Ostatnio w toku przekształceń własnościowych pewna ich część doczekała się nowych właścicieli, część powróciła do byłych niegdyś lub ich spadkobierców. Proces reprowaryzacji i prywatyzacji nadal trwa i jeżeli sędzić po liczbie załatwionych podań, nie zbliżył się on jeszcze nawet do półmetka. Według słów pana Anatolija, aby zakończyć ostatecznie reformę rolą w gminie, trzeba jeszcze około sześciu lat. Zeby zadośćuczynić prośbom 583 byłych właścicieli ziemni oraz 963 pretendentów do niej, wymierzyć te działki w naturze oraz załatwić związane z tym formalności dokumentalne — trzeba wykonać ogrom pracy. Lwią część, bo około 75 proc. czasu i pracy zabiera właśnie załatwienie dokumentów i tylko 25 proc. ustalanie byłych i nakreślanie nowych granic działek w naturze.

— Z TYMI PAPIERAMI TO ISTNE PIEKŁO

— przyznaje pan Anatolij, ale co poradzić, jakie są wymagania — dodaje.

Rzeczywiście, papierkowe załatwianie własności jest skomplikowane, tym bardziej, że i uchwały dotyczące reprowaryzacji są zagniewane i nieraz jedna drugiej przeczą, ale rozważając o przebiegu reformy oraz natarczywiej przychodzi mi myśl, że wszak mądry człowiek nie będzie rwał gałęzi, na której siedzi. A więc, im szybciej pracownicy służb reformy ją zakonczą, tym szybciej zostanie bez pracy... Nabiera to szczególnej wymowy, gdy się uwzględni rosnące bezrobocie i nie tylko na wsi. Nie odnoszę tych sugestii wyłącznie do suzańskich służb, kojarzą mi się one z całokształtem przebiegu reformy rolnej w całej republice.

Sużańska Służba Rolna liczy pięć etatowych pracowników.

OBOWIĄZKI I ODPOWIEDZIALNOŚĆ SĄ ŚCIŚLE PODZIELONE.

Na przykład, Vytautas Kleišius

zajmuje się przydzielaniem 2-3 hektarowych działek osobistych, których musi odmierzyć aż 968, tyle bowiem na terenie gminy mieszka rodzin. Jak twierdzi pan Vytautas, przydzielił już działki dla 796 użytkowników, bo jako długoletni agronom, doskonale zna tu ludzi, pola, toteż praca, czy to w słoneczną spiekotę czy w jesienną szarugę nie jest mu uciążliwa. Natomiast Ryszardzie Andruszaniec, która dopiero rozpoczyna pracę w służbie, powierzono zwrot ziemi w ekwiwalentnej naturze oraz załatwianie dokumentów na kompensację, podczas gdy Irena Lachowicz odpowiada za wszystkie szczegóły związane z dokumentami archiwalnymi.

Podobnie, jak i w szeregu innych gmin, przysparzają one kłopotów. W gminie otrzymują rejestry ziemskie 90 wsi, to zaledwie 26 z nich (czyli 29 proc.) są potwierdzone pieczęcią z orzekaniem, a więc są honorowane. Rejestry, na których brakuje takowych, stanowią tylko podstawę w trakcie przygotowania dokumentów na rejonową komisję ekspertów. Najgorzej natomiast jest ze zwrotem własności mieszkańcom takich wsi jak Rakszany, Kajdanele, Jakubiszki, Bielszki, których dokumentów w ogóle nie znaleziono w archiwum.

Natomiast powiedzmy, grunta wsi Posadniki ostatecznie zostały podzielone między mieszkańców. Ogółem dla 142 właścicieli odmierzone działki, których oni dysponują. Ale jak się okazuje

W GMINIE JEST TYLKO JEDEN PRAWDZIWY WŁAŚCICIEL ZIEMI,

który ma to już oficjalnie udokumentowane i zatwierdzone pieczęcią z herbem. Jest nim Czesław Gajdanowicz. Chociaż, jak twierdzą pracownicy służby, już wkrótce, bo jeszcze w styczniu br. właścicielami zostanie 142 rolników dotychczas dzierżawiących ziemię. Wszystkie bowiem ich dokumenty są ostatecznie przygotowane i zostały do załatwienia tylko drobna formalność.

Widząc moje zdziwienie z tego powodu, że dotychczas w gminie jest tylko jeden właściciel, niczym biały krak wśród setek użytkowników ziemi — dzierżawców, A. Sotniczenko wyjaśnia, że to się wiąże z dokumentami archi-

walnymi, co jeszcze bardziej mię zaskakuje. Jak wyjaśnił pan Anatolij, mają miejsce wypadki, gdy dokumenty, które najpierw otrzymaliśmy, świadczą, np. że u Markowów w 1923 r. było 20 ha ziemi. Jednakże po ponownym mowie okazało się, że znaleźli też z późniejszego okresu, według których mieli oni już 38,36 ha. — A gdybyśmy ustalili granice z sąsiadami na 20 ha, u kogo wówczas zabrać ponad 18 ha, żeby zwrócić należną Markowom ziemię? Powstaje konflikt. A ich i bez tego nie brakuje — mówi A. Sotniczenko. — Tym bardziej, że są też wręcz odwrotne zjawiska: kiedy ponowne dokumenty wykazują, że ziemia była podzielona między synami właściciela, i teraz, powiedzmy, pretendentemu wnukowi należy się nie 10 ha po dziadku, lecz 5 po ojcu. — Toteż lepiej poczekać i ostatecznie przyznawać prawo do własności.

NIŻ POTE M BIEGAĆ PO SADACH.

Bo gdy się przynza własność, to już tylko sąd może zmieniać decyzję — mówi Sotniczenko.

A zatem zwłoka w takich przypadkach stanowi swego rodzaju ubezpieczenie się przed konfliktami. Może to i dobre jest w pewnym stopniu, tylko nie wolno zapominać, że z tego powodu mogą uciepić mieszkańcy gminy. Kto bowiem zagwarantuje, że podatek za ziemię własną i za dzierżawioną zostanie i w bieżącym roku zrównany? — Osiem spółek rolnych istniejących na terenie gminy ogółem korzysta z ponad 4,5 tys. ha ziemi. Najlepiej prowadzi się w Werusowie, gdzie dzięki przeczności jej kierownika Zygmunta Mikielewicz udało się zachować sprzęt techniczny, inne dobra. I chociaż tu się nie przelewa, i czasami nie ma czym płacić za pracę członkowi spółki, zachowano tu fermy hodowlane, zadbano też o terminowy siew ozimów. Po przetrwaniu panującego chaosu w gospodarce rolnej i uregulowaniu cen na produkcję, stworzy to przesłankę do zaspokojenia potrzeb i zapewnienia warunków socjalno-bytowych członków spółki. Cena oszczędności

ZWIENIA STANU NAWAPA OTUCHA

I budzi nadzieję na pomyślnie rozstrzygnięcie innych spraw nurtujących mieszkańców wsi.

— A jest ich немало — mówi Grzegorz Górski, gospodarz wraz z synem Witajłem na obszarze blisko 100 ha.

— Ten to miał szczęście — z pewnością można tak stwierdzić o p. Górskim, bo jak się okazuje, niekonie-



WARUNKI GOSPODARUNKI ODBIŁY CHĘĆ DO DALSZY PRACY NA ROLI.

cznie trzeba urodzić się w czepku, można też osiągnąć je poprzez odpowiednią decyzję podjętą w odpowiednim czasie.

Taką decyzją pan Grzegorz podjął z górą przed czterema laty, zaraz po ukazaniu się ustawy o gospodarstwie farmerskim, i po wzięciu w dzierżawę 40 ha ziemi. Postanowił wejść w długi u państwa, ale nabył rolny sprzęt techniczny. I chociaż sąsiedzi twierdzą, że to czyniąc

SAM WKŁADA GŁOWĘ DO PEŃLI,

wziął pożyczkę. — Wówczas to sprzętu było dużo, gąsienicowy ciągnik kosztował 6 tys. 200 rubli — przypomniał. — Chociaż to też była znaczna suma, ale w porównaniu z dniem dzisiejszym — to pestka... Dzięki tej decyzji ma teraz w swoim obiekcie kombajn, trzy ciągniki, ciężarówkę, inwentarz doczeplony. Nikomu nie musi się kłaniać, gdy nadchodzi okres orki czy żniw. To do niego raczej okoliczni sąsiedzi zwracają się z prośbą, by zorał, wymłócił, czy skosił trawę.

— I pomaga pan?

— A jakże, z sąsiadami żyję wzgodnie, ja im zorać, oni mi pomagają, powiedzmy, przy budowie, czy w innej pracy.

Największą budową, która dobiega końca, jest skład na ziarno, w którym zmieści się około 50 ton. — Obok będzie hangar na sprzęt techniczny — wyjaśnia pan Grzegorz. — Chciałem też zbudować dom na ojcowskiej ziemi w Gryciunach. Dla mnie to wystarczy tego w Sużanach. Myślę o synach. Jeden jeszcze się uczy w Białej Wacie. A starszy Witajli, z którym wspólnie gospodarujemy, jest już żonaty i mieszka u żony. Tylko że zaistniało ostatnio

Jego rolnictwo handluje, robią duże pieniądze, a tu harował w pocie czoła... rzec można za darmo. Bo jeżeli jeszcze poprzednio płacili po 375 Lt za tonę jęczmienia na kasze, to ostatnio tylko 240 Lt. A gdzie kosztu uprawy, nasion?

Jak dotychczas, pan Grzegorz byłby, trzódę trzyma wyłącznie na własny użytek. Uprawa zboże na ziarno, kończy się na nasiona, na które właśnie poszukuje kupców. Jednakże w przyszłości zamierza też zająć się hodowlą zwierząt. Ale to wówczas, gdy ceny na produkcję rolną zostaną uregulowane — twierdzi. W najbliższej przyszłości jednak chce otworzyć małą piekarnię chleba. — Do zaistnienia linii wypieku niewiele trzeba miejsca, a i w okolicy nikt tym się nie zajmuje — mówi. — A to już pewna przesłanka zbytu wypieków.

Ostatnio w drodze konkursowej udało się Górskiemu otrzymać na ulgowych warunkach pożyczkę, jak twierdzi, na utworzenie autoserwisu, chociaż przy teraźniejszych cenach za te pożyczkę, nawet ciągnik trudno kupić. — Dziś rolnik żyje tylko nadzieją, że wreszcie rolnictwo przestanie być pasierbem, że za swą produkcję otrzyma godną cenę — mówi p. Górski.

Danuta DANOWSKA

NA ZDJĘCIU: Grzegorz Górski.

Fot. M. Paluszkievicz

Korzenie

Przyznać muszę, że jakoś nie miałam dotychczas szczęścia do Sużańskiej Szkoły Średniej. A dokładniej — do jej dyrektorów. Napływały do redakcji skargi, no i musieliśmy jeździć, by się przekonać, czy są zasadne. Okazywało się jednak, że były zasadne i że nie najlepiej jest w tej szkole pod wieloma względami. Nie wiem, jaki był poziom nauczania ze wszystkich przedmiotów, lecz że z polskiego był b. niski, o tym wiedzieliśmy dobrze, otrzymując uczniowskie listy do redakcji. Jak jest teraz, trudno powiedzieć, ostatnio nie otrzymujemy stałymi ani listów, ani skarg.

Trzeci już rok dyrektorem w tej szkole jest pan Jan Olszewski. Jest miejscowy, dojeżdża z Niemerczyna, gdzie poprzednio był dyrektorem w Rejonowym Kombinacie Międzyszkolnym. Niestety, nie udało mi się zapoznać z panem Olszewskim, bo akurat w tym dniu musiał wyjechać do Wilna. Zapiekował się więc mną wicedyrektor pan Henryk Inchniewicz, ale że też jest tu z czołwienkiem nowym (przyjechał z rejonu solecznickiego), niewiele może o szkole powiedzieć. Zaprosił jednak na rozmowę "filarów szkoły", czyli do dawną tu pracujących i cieszących się autorytetem nauczycieli. Jeszcze ich nie widziałam, ale już się zdążyłam w gminie dowiedzieć, iż państwo Maryś i Czesław Lachowiczowie, panie Janina Baniewicz, Regina Paszczołowska, Teresa Trampkalis i jeszcze kilku innych do tych filarów się zaliczają. Wiem też, że siostry Sawickie, srodzinka Klasyka Edyta i jędanostklasika Marzena bardzo lubią lekcje litewskiego, bo "są ciekawe i pożyteczne", a także pania od litewskiego, bo "jest dobra i ciekawie uczy".

Pani od litewskiego, czyli Maryś Lachowicz, ma tytuł starszej nauczycielki i pracuje tu od dobrych kilku dziesięcioleci. Język lite-



Regina Paszczołowska podczas próby w Domu Kultury

wski — to mocna strona szkoły. Dzieci co roku uczestniczą w olimpiadach, całkiem dobrze się wykazują. Lubią ten przedmiot. I tu

mała dygresja:

skałą się wziął pogląd, przy tym z maniakami nieraz uporem lansowany, iż w polskich szkołach dzieci nie chcą się uczyć litewskiego, a manifestując niechęć do tego języka manifestują ją też do państwa. Bo my, jeżdżąc po szkołach stykamy się z zupełnie inną sytuacją — tam, gdzie jest obywatel lituanista, jest on lubiany, szanowany, a nawet kochany. Wydaje mi się, że niekiedy po prostu chcą przeniżyć punkt ciężkości — brak dobrych podręczników i innych pomocy naukowych, a przede wszystkim — brak wykwalifikowanych li-



Lekcja języka litewskiego. Nauczycielka — Julia Borkowska

tuantów zastąpić jakąś mityczną wersją Polaków do języka.

Małżonkę pani Maryś Czesław Lachowicz również posiadający tytuł starszego nauczyciela, pracuje w tej szkole od 1966 roku. Uczy biologii i geografii. Nie byłam na lekcjach pana Czesława, nie wiem jak przebiegają, sądząc jednak po tym, że jakim zaangażowaniem mówi o swej pracy, jak bardzo jest nią pochłonięty, wnioskować można, że potrafi zaszczepić dzieciom i młodzieży zamiłowanie do przedmiotów, które wykłada. Z prawdziwą troską, jakby to była jakaś osobista jego kłęką, pokazuje pomoc naukową dla klasy piątej pt. "Przyroda Litwy". Szare to, suche, bezbarwne, bez żadnej nie tylko kolorowej, lecz nawet czarno-białej ilustracji. Język akademicko-biuro-

kratyczny. Z geografii nie ma "Europy" w języku polskim dla ósmej klasy. — Być może toś celowe — zastanawia się pan Czesław. Może się w ten sposób czynna przejście na wykładanie niektórych przedmiotów w języku państwowym? Bo sądzę, że przedmioty związane z Litwą, a więc — przyroda, geografia, historia Litwy mogłyby być wykładane w języku litewskim. Jestem pewien, że z czasem nasza młodzież byłaby wdzięczna za to, z początku być może, nieczy popularne posunięcie.

Nauczycielką języka niemieckiego pani Janina Baniewicz, mimo że nie jest sużanią, tak się z tą miejscowością zrosła i

(Dokończenie na str. 8)

Korzenie

(Dokończenie ze str. 7)

chyba pokochała te strony,

ze jednakowo z rodzinnymi Witkierami są jej bliskie. Tu się poznała ze swym świętą pamięci mężem, tu się polskiego nauczyła, tu już 44 lata pracuje. Jest żywą kroniką szkoły, choć prawdę mówiąc, nie jest łatwo wszystko spamiętać, bo to różne koleje losu ta szkoła przechodziła. W 1950 roku, gdy przyszła tu pracować, było tylko 5 klas, czyli — rosnąca siedmiolatka. Za jej pamięci była to szkoła rosyjska, potem polska, potem znowu "na życzenie rodziców" rosyjska. Potem mieszana: I tak już zostało. Z tym, że co roku — tak jak i w innych takich szkołach — rosyjskich klas jest coraz mniej. Bo i skąd, prawdę mówiąc, mają się te klasy brać, skoro w Suzanach Rosjan jest bardzo mało?

Obecnie w szkole jest 120 uczniów, w tym — 10 klas polskich i 3 rosyjskie.
Stanowczo tego dnia miałam pecha. Jadąc do Suzan z przyjemnością myślałam, że się niebawem spotkam z

polonistką

Reginą Pszczółowską,

sądząc z wierszy, jakie przysłała do redakcji, osobowością bardzo ciekawą. Sądzę, że ci z czytelników, którzy czytają młodzieżową rozkładankę "Pro i Contra", zwrócili uwagę na te świeże, oryginalne wiersze.

Niestety, Reginy Pszczółowskiej tego dnia w szkole nie było. Znaleźć ją można było w Domu Kultury, no, ale z kolei moje "drogi żywocie" prowadziły w inną stronę — miałam jechać zwiedzić przedszkole suzańskie i szkołę w Tarakańcach.

Szkoda, że nie było w tym dniu w szkole pani Reginy, ale dobrze, że taka osoba była w Suzanach, co to recytuje, śpiewa, tańczy, pisze wiersze, reżyseruje przedstawienia, prowadzi konferansjerkę podczas koncertów. Więcej by takich.

...A szkołę opuszczam z dość nietęgą miną. Mimo że propozycja klas polskich i rosyjskich jest 10 do 3, wszystkie napisy, stoiska na korytarzach są w języku rosyjskim.

— Dlaczego tu wszystko po rosyjsku? — spytałam.

— **A mnie jest wszystko jedno,** w jakim języku jest napisane — usłyszałam. I w tym momencie zrozumiałam, czego (mimo że poznałam kilku godnych szacunku pedagogów) brakuje mi tu. Korzeni, którymi powinna wraść każda szkoła w glebę kultury ojczystej.
Jest też w Suzanach

malenkie przedszkole

Uczęszcza do niego zaledwie 8 dzieci. Dlaczego tak mało? Ta sama historia, co wczoraj: w domu dziecko trzymać jest taniej. A że jest bezrobocie, więc mamusia może doglądać swego pociechy. Choć, prawdę mówiąc, tak bardzo drogo to nie jest — za obiad i podwieczorek — 1 lit 36 centów, 91 centów dopłaca państwo. Przedszkole jako samodzielna jednostka właściwie nie istnieje. Jest bowiem szkoła-przedszkolem. Nowy no i trochę dziwny twór. W szkole uczy się 12 uczniów, językiem nauczania jest litewski. Ponieważ żadne dziecko nie rozmawia po litewsku w domu, nauczycielka (młoda, energiczna, staranna, przyjechała tu z Kowna) ma ogromne trudności

nie tylko w porozumiewaniu się z dziećmi, lecz i z rodzicami, którzy stawiają jej ostre zarzuty, że dzieci mają trudności z nauką, a oni nie mogą pomóc, bo sami nie znają litewskiego. A przecież zwłocześnie musieli pomyśleć, jak się będą uczyli w szkole litewskiej nie znając zupełnie tego języka. Sami napisali podanie, że chcą posyłać dzieci do szkoły litewskiej, nikt ich do tego nie zmuszał. Sądzę, że ci rodzice, którzy się zdecydowali na kształcenie dziecka w języku litewskim powinni ustosunkować się do tego kroku poważnie i przystosować je do języka.

Jak poinformowała mnie dyrektorka szkoły — przedszkola pani Lubow Poleczak, nauczycielka złożyła podanie z prośbą o zwolnienie z pracy, nie może bowiem w takich warunkach pracować.

A wracając do przedszkola, dodajmy, że — choć zawsze uczęszczało do niego dzieci z polskich rodzin, najpierw było ono rosyjskie, potem polskie, a teraz (od ubiegłego roku) litewskie. Dobrze, że kierowniczka pani Łucja Stokwisz zna dobrze oba języki, więc może się z dziećmi porozumieć. Pani dyrektor również jest wilejczyczka.

Wypada tu pochwalić i podziękować jednocześnie panu **Tadeuszowi Urbanowiczowi**, który się maluchami opiekuje. Ostatnio dał 200 litów na zabawki.

Właśnie dzwonek zadzwonił na przerwę, kiedymy przyjechali

do Tarakańskiej Szkoły Podstawowej.

W obu budynkach, a raczej izdebkach (mimo że jedna z nich jest muirowana), i uczniowie, i nauczyciele spożyli posiłek: przyniesione z domu kanapki z gorącą herbatą.

Podobnie jak niemal wieszde w szkole nie ma ani stołówki, ani bufetu. Wysokie ceny na artykuły spożywcze, a co za tym idzie, i na posiłki, stały się grabarzami wielu placówek żywienia zbiorowego, zwłaszcza w szkołach.

Na szczęście w szkole jest kuchnia gazowa, są czajniki, a najważniejsze — aromatizacja tego, że dzieci nie mogą pożywiać się suchymi kanapkami. Przy dobrych chęciach dzięki pomocy rodziców udało się załatwić butle gazowe, no i codzienna gorąca herbata jest. Zdałoby się, nie wielkiego, ale ta codzienna szklanka czy kubeczek gorącej herbaty na dłuższą metę jest prawdziwym dobrodziejstwem.

Pokój nauczycielski, tak na oko dwa na dwa, a w każdym razie niewiele większy, zgromadził całe gono pedagogiczne. Nie wszystkie panie nauczycielki mogą się zmieścić przy niedużym stole, a więc spożywają swój śniadanie-obiad na stojąco, po szwedzku. Atmosfera jest miła, przyjemna, niemal rodzinna. Jest sporo młodych dziewcząt, są też nauczycielki legitymujące się kilkoma dziesiątkami lat pracy. Szkoła kieruje pani

Honorata Gwaidaitienė,

z domu Burakówna. Pani dyrektor pochodzi z rejonu święciańskiego, w 1959 roku po ukończeniu przyrodniczo-geograficznego wydziału w Instytucie Nauczycielskim (potem były dalsze studia zaoczne) otrzymała tu skierowanie. I odniąd świadkiem wszystkich jej spraw, ważnych i mniej ważnych, smutnych i radosnych, szkolnych i osobistych stała się ta miejscowość chyba o brzydki (!) nazwie Tarakańce, w której mieszka oja szlachetna, uczciwa, pracowita ludzka. Tacy "dawniejsi", jak się czasem ich określa i określenie to jest komplementem. Tu pani Honorata poznała swego męża, tu się urodziła jej córka Rita, która (mój Boże, jak ten czas leci!) jest dziś koleżanką



Chwila zadumy przy piecu kaflowym w pokoju nauczycielskim Tarakańskiej Szkoły Podstawowej

maną i wyklada w szkole historię i polski. Jest również i przysłowiowy rydnyk w cieście, czyli jeden mężczyzna, wicedyrektor pan **Antoni Bartosewicz**. Są również (a jakże!) problemy. Podstawowy — to brak specjalistów wielu przedmiotów. Oczywiście, ktoś tych przedmiotów uczy, no bo trzeba dzieci uczyć, ale to nie jest w porządku, kiedy jeden nauczyciel wyklada kilka różnych przedmiotów. No, ale cóż robić, Tarakańska Szkoła leży na uboczu, problemy z dojazdem zawsze były, a teraz się spotęgowały. Ostatni autobus z Wilna wyjeżdża o 14.30 i to jest ogromny problem. Bo, powiedzmy, kiedy się odbywają jakieś seminaria, czy popołudniowe zebrania w wydziale oświaty, trzeba nocować w Wilnie, bo nie ma możliwości wrócić do domu. A przecież nie każdy ma jakichś znajomych w Wilnie. Nikt więc nie chce tu przyjeżdżać. Całe szczęście, że można liczyć na własny młody narybek — aż cztery młode nauczycielki są własnego chowu. Ale o młodych — za chwilę. Teraz chcę zapoznać czytelników z panią **Julią Borakiewicz**, lituanistką, która od dwudziestu trzech lat tu pracuje. Pani Julia ma polskie nazwisko, pięknie też po polsku mówi, więc nie od razu orientuję się, że jest Litwinka.

Już pierwszy rzut oka, kiedy się wejdzie do gabinetu języka litewskiego, pozwala się upewnić, iż opinia świętego, starannego pedagoga, jaką się pani Julia cieszy, nie jest wcale przesadzona. Dużo portretów pisarzy litewskich, gabloty na ścianach, widać że i "pani od litewskiego", i dzieci chcą, by gabinet był przytulny, funkcjonalny i przyjemny. I trzeba przyznać, że im się to udaje.

Od 1972 pracuje w tej szkole pani **Anna Ingolewicz**, uczy w początkowych klasach. No i chyba nadeszła już pora, by się

zapoznać z młodzieżą pedagogiczną

Zacznijmy od **Haliny Piórko**, tej najodważniejszej. A ta odwaga to stać, że po ukończeniu szkoły przystąpiła do nauczania niemieckiego. O tym, ile się młoda nauczycielka musi napracować, zanim się przystosuje do lekcji, historii, muzyki, i słuszenie, bo po co uczniowie mają o tym wiedzieć? Obecnie pani Halina uczy się zaocznie na Uniwersytecie Polskim w Wilnie na wydziale języków obcych. **Maria Paszun** i **Halina Dudaniec** też się tam uczą. Wszystkie mają nauczycielski, że studia ukończyła w Polsce i tam otrzymują dyplomy. Choć, prawdę mówiąc,

zaniepokoiła ich wiadomość, że na polski dyplom przedszkolanki **Leokadii Komar** z **Bujwid** rejonowy wydział oświaty krzywo przetrzą. Dodajmy do tego bukiet dziewięciu **Walerii Gutowicz**, absolwentki Uniwersytetu Wileńskiego, i będziemy mieć cały komplet.

Różne koleje losu

przechodziła szkoła w Tarakańcach. Stano nauczyciele, jak też jej byli uczniowie **państwa Danuła i Wojciech Piotrowiczowie** pamiętają to lepsze czasy — w 1958 r. pan Wojciech był absolwentem tej szkoły, kiedy to miała ona swą gwiazdną chwilę, czyli pierwszą, lecz niestety również ostatnią maturę. Właśnie wtedy dobiegająca końca druga repatriacja Polaków do Macierzy i liczba uczniów w polskich szkołach gwałtownie się zmniejszała.

Mińło wiele lat. Oczwieszni maturzysty Tarakańskiej Szkoły dawno pokonczyli studia czy to w kraju, czy za granicą, ale z niekłamnym rozczewnieniem i sympatią wracając myślą do tamtych lat, kiedy to po Monie szkowskiej nocnej rosie "pływały" po łąkach, węgorez. Pan **Taurągowski**, w międzyzwojnie zarzył pobliskie jezioro narybkiem węgorzy. Później losy go stać wyrzuciły, a węgorez jechał przez dobych kilka lat wędrowały po mokrych łąkach hen w świat na tarło. Ale ta egzotyka rybia, to tak, na uboczu. A szkoła pamięta się z innego powodu. Pani **Helena Grulewska**, ówczesna dyrektorka. To prawdziwa osobowość inteligentna, kochająca piękno, przyrodę, poezję, w oczach uczniów — niepodważalny autorytet. Wielka dama. Dystygnowana i trochę do wsi nie pasująca. Ale to od niej dowiadawali się uczniowie, że uczenie się, zgłębianie wciąż nowych i nowych tajników wiedzy, może być rzeczą wprost porównującą, od niej się dowiadawali, że głównym celem każdego człowieka jest stałe doskonalenie się. Imponowała im i wierzyla we wszystko, czego ich uczyła. I w tym, że choć wiec z nich jest dziś od Tarakań daleko, ale korzenie, które do tamtej ziemi w dzieciństwie zapuścili, nie uschły po tylu latach, jest nie wątpliwie zasługą niepozornej szkołki wileńskiej, jej nauczycieli i dyrektorki.

Lucja BRZOZOWSKA
Fot. M. Pałaszewicz

Kultura

NA MIARĘ NASZYCH ASPIRACJI?

Jeśli mieszkaniec 20-tyśięcny, zupełnie przeciętnego Felixstowe na wschodnim wybrzeżu Anglii, zechce uczestniczyć czynnie w życiu społecznym i kulturalnym w swoim mieście, to ma do wyboru 4 kina, 1 teatr impresyjny i aż 60 klubów — samodzielnych placówek o różnorodnym profilu, w tym 40 z dziedziny kultury i nauki, dostosowanych do potrzeb wieku i zainteresowań.

W Polsce mieszkaniec dwukróć większego miasta może, w najlepszym przypadku, wybierać między jednym kinem, jeśli jeszcze pozostało (60 procent naszych miast nie ma już kin), jednym domem kultury i 3-4 spółdzielczymi, lub osiedlowymi klubami i świetlicami. Ponadto poszukawć czynnego uczestnictwa w kulturze

(jeśli przyjdzie mu do głowy taki pomysł), musi postawić pytanie: czy w ogóle znajdzie dla siebie cokolwiek interesującego w tym swoim mieście, a na wsi — gminnym ośrodku kultury? Bawiem domy kultury w Polsce na ogół (choć oczywiście zdarzają się i tu wyjątki), nie oczekują na mieszkańców i swoją działalnością nie zachęcają, by wkroczyli oni w ich prógi.

Zdarza się, od wielkiego dzwonu, jakaś większa impreza za niematę pieniądze. Czasami bywa dyskoteka dla młodzieży i "wieczór dla samotnych". Na tym pomysł wyczerpują się. Cała działalność koncentruje się, jak za dawnych lat, na dziecicgo-młodzieżowych "kółkach zajęć", z tą tylko różnicą, że obecnie owe zajęcia: plastyczne, taneczne, muzyczne, teatralne, itp. są prowadzone odpłatnie i nawet

trudno się temu dziwić w sytuacji totalnej biedy placówek kultury.

Szczerze mówiąc, zajęcia te powinny być prowadzone przez szkoły, w ramach normalnych zajęć lekcyjnych na godzinach plastyki i rysunku, śpiewu, wychowania muzycznego etc.; skoro szkoły w większości tego nie czynią, muszą to robić placówki kultury. I chwata im za to, że próbują jak mogą przeciwdziałać programowemu wychowaniu "głuchych" i "ślepych", a takie niestety rosną nam kolejne generacje mieli Polaków. Gdybyśmy choć mieli odpowiednią liczbę placówek kultury i liczną, dobrą kadrę edukującą dzieci i młodzież! Cóż, kiedy tak nie jest...

Dziś, w czasach transformacji społecznej i ekonomicznej, proces upadku placówek, domów kultury i

bibliotek trwa nadal. Według opracowania GUS poświęconego kulturze, od 1991 do 1993 roku ubył kolejnych ponad pół tysiąca placówek: 310 domów kultury (w tym w miastach 250) oraz 300 bibliotek i filii bibliotecznych. Pozostało zaledwie 3800 domów kultury i 9600 bibliotek. Dla blisko 40-milionowej populacji!

W ciągu ostatnich trzech lat zlikwidowano 250 kin, a warty przypomnieć, że jeszcze w latach 70 było ich ponad 3 tys. Obecnie pozostało w miastach 700, a na wsi 57 kin.

Według GUS stabilnie sieć placówek kulturalnych w kraju. W najlepszych w tej dziedzinie województwach: opolskim, poznańskim i krakowskim liczbą ich wynosi od 150 do 226. W grupie województw "najbardziej": ostrołęckim, chełmskim, końskińskim i plockim — od 28 do 39.

Inny jest tu pogląd państwowego Centrum Animacji Kulturalnej. Według jego danych, liczba placówek w województwach

"najlepszych" wynosi od 300 do 400, w województwach o najsłabszej sieci placówek — od 100 do 180.

A przecież nawet i średnio 200 placówek kultury na obszarze przeciętnego województwa, tj. kilku tysięcy kilometrów kwadratowych, dla blisko miliona mieszkańców jest kropką w morzu społecznych potrzeb.

Z drugiej jednak strony, owo "morze potrzeb", odczytywane także jako zapotrzebowanie ze strony społeczeństwa, jest również problematyczne, wylaczając potrzeby edukacyjne dzieci i młodzieży. Jedno jest pewne, że nie możemy tu stosować sławnej maksymy pewnego działacza sportowego z minionej epoki, który wyznawał żelazną teorię: "Nie można budować więcej basenów, dopóki nasze społeczeństwo nie nauczy się pływać".

Antoni LEWANDOWSKI
(PA)

Wczoraj w prasie Litwy

LIETUVOS
rytas

* "Poszukiwanego w Polsce bandy nie udało się wywieźć z Litwy"

— Zbója, który w ubiegłym roku popełnił strzelaninę między Polską a Rosją, zamaskowano w Wilnie. (Artykuł Alina Gurevičusa):

— Wczoraj aresztowano człowieka podającego się za obywatela Polski W. Jakszewskiego (ur. 1961 r.), na którego 23 grudnia w Wilnie, w jednym z mieszkań przy ulicy Justiniški, dokonano zamachu i poszkodowany doznał ciężkich obrażeń ("Lietuvos rytas" pisał o tym od razu po wypadku). Przypominamy, że wtedy, około godz. 10 do mieszkania wdarło się dwóch mężczyzn i z pistoletów zranił obecna tam T. Korobko (ur. 1975). Jej przyjaciela, który wybiegł z łazienki, poraziło 8 kul.

Sąsiedzi widzieli, jak 2 mężczyźni wyjechało fiatem z polską rejestracją.

Ranny podał policjantom nazwiska napastników (choć miał duży ran, nie był szczególnie groźny i nie stracił przytomności), że to obywatele Polski — ojciec i syn. Natychmiast zarządzono pościg, lecz przestępców dotychczas nie znaleziono.

Nie odzyskując przytomności, T. Korobko w wileńskim szpitalu Czerwonego Krzyża po kilku dniach zmarła. A jej przyjacieli już w tym samym dniu 23 grudnia — po operacji rozmawiał z lekarzami: (twierdzi, że napastnicy żądali pieniędzy (zabrali z mieszkania 4,5 tys. dolarów USA). Podał numer telefonu na Ukrainie. Lekarze wrócić telefonicznie pod ten numer. Mężczyzna, który przedstawił się jako Wiktor powiedział, że jest krewnym W. Jakszewskiego. Lekarz, który z nim rozmawiał, powiedział, że człowiek ten wcale nie zdziwił się, słysząc o zamachu.

25 grudnia Wiktor Sobol przybył do Wilna. Policjantom powiedział, że jest ojcem T. Korobko. 27 grudnia zabral jej zwłoki na Ukrainę, prosił o pozwolenie zabrania ze sobą rannego W. Jakszewskiego, lecz nie uzyskał go.

W tym czasie po przeczytaniu o wydarzeniu w "Lietuvos rytas" do szpitala odwiedził obywatela swego kraju przybył konsul generalny Polski na Litwie D. Rzemieniecki. Wczoraj powiedział o dziennikowi, że rozmawiał z W. Jakszewskim, pytał, czy potrzebuje jakiejś pomocy, ale pomocy nie potrzebował.

Zdaniem konsula generalnego, w szpitalu w Wilnie rannemu zapewniono dobrą opiekę lekarską. D. Rzemieniecki zwrócił uwagę na to, że ranny źle mówi po polsku, lecz ten mu wyjaśnił, że od niedawna mieszka w Polsce i jest jej obywatelem. Konsulowi potwierdził to także Wiktor Sobol.

Wczoraj komisarz wydziału badania przestępstw majątkowych Głównego Komisariatu Policji w Wilnie W. Mikulski potwierdził, że W. Jakszewskiego aresztowano za fałszowanie dokumentów. Policja na razie o tym nie mówi. Jednak z różnych źródeł dziennikowi "Lietuvos rytas" udało się dowiedzieć, że dowód osobisty W. Jakszewskiego jest fałszywy.

O ukrzywieniu swej tożsamości przez rannego policjanta prawdopodobnie dowiedziała się najpóźniej 28 grudnia, jako że właśnie w tym dniu w szpitalu wystawiono straż. A wczoraj, po kolejnym rozmowie policji (rozmowa była długa) z rannym, straż zwiększono — wystawiono ją także na dziedzińcu szpitala. Następnego dnia podejrzano zabrano z Czerwonego Krzyża.

Według danych "Lietuvos rytas", został przewieziony on do szpitala Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Z jednoosobowej sali podpiętnie przeniesiono kobietę, która do tego momentu w niej leżała. Podejrzano umieszczono na sali jednoosobowej, przy której drzwiach stałe dyżurno po dwóch policjantów.

Wczoraj "W. Jakszewskiego" (jego stan zdrowia szybko się poprawia) nie było już i w tym szpitalu. Przepuszczalnie po areszcie przewieziono go do szpitala w więzieniu na Łukiszkach.

Teraz już wiadomo, że ranny jest obywatelem Ukrainy Władisławem Sobolem (ur. w 1972). Ze źródeł "Lietuvos rytas" w Polsce wiadomo, że tego człowieka poszukuje się na całym terytorium Polski, a także z nie potwierdzonych źródeł, na Ukrainie (na prośbę Polski). Zdjęcia W. Sobola widać praktycznie każdy polojęnt polski. Podczas jego aresztu należało się szczególnie ostrożności. Jest on podejrzany o co najmniej trzy rabunki z użyciem broni.

Dział z bandą i, przypuszczalnie, był jednym z jej liderów. Za swe ofiary bandy także zazwyczaj obierała rosyjskojęzycznych podróźników. Między innymi, wspomniany Wiktor Sobol, który chciał zabrak rannego, jest ojcem bandy.

Choć takich band w Polsce jest mało, na to że ukraińska policja powinna zwrócić szczególną uwagę, jako że W. Sobol i jego kompanie spowodowali wielkie problemy w międzynarodowych stosunkach Polski.

Prasa wileńska informowała o obrabowaniach 23 podróźników ub. r. w dworcze Warszawa Wschodnia podróźników z Rosji. Po napadzie poszkodowali Rosjanie przy pomocy awaryjnego samochodu zatrzymali pociąg, zabrakowali się w przedziale i żądali przybycia konsula Rosji, jako że miejscowa policja, zdaniem poszkodowanych, nawet nie próbowała przeszkodzić rabusiom, chociaż wdziałała co się dzieje w pociągu. Poszkodowani nie zastosowali się do żądań policjantów opuszczenia pociągu. Policjanci, obświadczeni, że w soboty konsulty są nieczynne, wezwali oddział antyterrorystyczny (analogiczny do "Araus"). Wtedy do wagonu wpuśczone gaz

zawijający, ofiary rabunku zbito, a 6 z nich przewieziono na policję. Konsulat Rosji powiadomiono o tym dopiero po upływie 2 dni.

Po tym wydarzeniu premier Rosji W. Czernomyrdin odwołał planowaną wizytę do Polski, stosunki między państwami w tym okresie uległy napięciu (...)

Przypuszcza się, że ze swą przyjaciółką T. Korobko (w szpitalu bandyta podawał się za jej męża, lecz o oficjalnym małżeństwie nie wiadomo), wykorzystując fałszywy dowód osobisty przybył na Litwę. Tu zapewne chciał przejechać, aż do wszystkich uciechnie. W Sobol wynajął mieszkanie na pół roku (...)

REPUBLIKA

* "Czeki inwestycyjne żywno jak koty"

— rozmowa dziennikarki Valė Cepeliūtiute z przewodniczącym Centralnej Komisji Prywatyzacji Kęstutisem Baranaukasem:

— Straszliwszym się nazwajem, że w grudniu zakończy się wstępny etap prywatyzacji, że nieważne staną się czek inwestycyjne. Jednak "bawić się" nimi będziemy, prawdopodobnie jeszcze niedługo miesiąc.

— Była taka uchwała rządowa, przewidująca zakończenie tego etapu 31 grudnia. Jednak pozostało zbyt dużo niewykorzystanych czeków. Po indeksacji było ich za 2,2 miliardów litów. Zbagatelizować takiej sumy nie sposób. Poza tym "dobre pamiętacie, że w pewnym czasie ujawniła się nienorمالna dysproporcja między sumą czeków a mieniem zgłoszonym do prywatyzacji — czeków było o wiele więcej. Rząd wielokrotnie rozważał to, ponaglał założycieli i dlatego program grudnia był naprawę bogaty. Wiele obiektów do sprywatyzowania zaproponowało Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

— Zapewne właśnie ono miało ich najwięcej. Może "oszczędzilo" te obiekty na czas prywatyzacji komercyjnej?

— Szczerze mówiąc, nie spodziewałem się, że to ministerstwo wykona tak olbrzymią pracę. W jego gestii nie zostało ani jednego przedsiębiorstwa, z wyjątkiem przedsiębiorstwa specjalnego "Dzukija" Co prawda, pozostało jeszcze centrum wystawowe "Litexpo". Choć nie rozumiem, dlaczego ma być państwowe. Obecnie bilans czeków i mienia już jest dodatni. Uważam jednak, że nie doceniliśmy jednej rzeczy: nie wiemy, ile czeków przepade, ile osób w procesie prywatyzacji w ogóle nie uczestniczyło. Na dzień dzisiejszy jeszcze jest mniej do nabycia.

— Maże już wiadomo, czy nabywców zainteresował bogaty program grudnia?

— Owynikach dowiemy się dopiero w końcu stycznia. Aktywność mogą zilustrować jednym wskaźnikiem: cena czeków na rynku wzrosła o 5 do 9 centów. Czyli, zainteresowania nie brak. Mówią do mam na myśli nie tylko obywatela z jego pięćmioma tysiącami, lecz firmy, spółki inwestycyjne, które także chcą nabyć obiekty oferowane w programie.

— Jak długo jeszcze potrwa ten etap czeków?

— O jego zakończeniu rząd musiałby ogłosić nie 3 miesiące wcześniej. Zanim nie uczynił tego, ograniczeń nie ma. Jednak myślę, że czek będą aktualnie jeszcze przez pół roku. Trzeba udostępnić ludziom możliwość wykorzystania ich praw. Co prawda, kto nie skorzystał przez 3 lata, temu nie pomoże i pół roku. Dla niektórych może nie bez znaczenia jest flegmatyczna natura Litwina. Będzie jak z dowodami osobistymi: gdy ogłoszą się ostateczny termin, ustawią się kolejki. Jeszcze i dzisiaj otrzymujemy podania z prośbą o otwarcie konta inwestycyjnego (...)

LIETUVOS AIDAS

* "I na Litwie zbliża się wojna spótek telefonów komórkowych"

(Autor Aurimas Džiūbas):

— Na Litwie telefonami komórkowymi handluje 7 firm, chociaż się abonentów ma tylko "Comliet". Ta firma stworzyła tak zwaną sieć systemu NMT (Nordic Mobile Telecommunications) — działa na częstotliwości 450 MHz. Sieć "Comliet" rozciąga się na 65-70 proc. terytorium Litwy. System NMT działa następująco: sygnał telefoniczny przychodzi na pośrednią stację. A ta sygnał ten kieruje już przez satelitę. Stacje połączone są na odległość około 50 km od siebie. Obecnie "Comliet" ma już około 4,5 tys. abonentów. Minuta rozmowy przed Nowym Rokiem kosztowała około 2,4 litów, a koszt rozmowy musiał pokrywać obaj rozmówcy. Rozmowy nocne są o połowę tańsze. Obecnie minuta rozmowy kosztuje 1,6 litów. Taryfy czasowe rozmów kosztują tyle samo za połączenie z różnymi krajami, w których działa system NMT. I, w Polsce i w Skandynawii. Abonenci ponadto muszą płacić miesięcznie 120 litów. Opłata za podłączenie do sieci wynosi około 300 lit.

Co prawda, obecnie tworzy się już inną — GMS (Global Mobile System), sieć systemu cyfrowego (digital). Jest lepszy od NMT. Jednym z założycieli tej sieci jest firma "Inta". System GMS jest nieco doskonalszy. Dostosowany do małych państw i bardziej rozpowszechniony w Europie. Między innymi, przez każdy telefon komórkowy można telefonować do obu systemów. W systemie GMS odległość między pośrednimi stacjami jest mniejsza, dlatego telefon nie musi być superpotężny. Jednak stacje wymagają większych inwestycji, toteż sieci tego systemu jeszcze nie stworzono. Uważa się, że system ten zostanie wprowadzony dopiero latem. Wtedy też rozpocznie się prawdziwa walka o rynek — "Comliet" już się do niej szykuje.

Arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz:

Niezbędny zakaz prywatyzacji dóbr kościelnych

W ciągu 3 lat od nominacji arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza na administratora apostolskiego dla katolików obrządku łacińskiego w europejskiej części Rosji, liczba księży pracujących w jej terenie wzrosła z 6 do 56, zarejestrowano oficjalnie 69 parafii. Jakże perspektywy ma Kościół katolicki w Rosji? Arcybiskupa Kondrusiewicza niepokoją zwłaszcza dwie sprawy: katolicy w ogóle nie są proszeni o konsultację w trakcie przygotowywania ustawy o wolności religijnej; zdarzają się przypadki prywatyzowania budynków kościelnych.

"Istnieje niebezpieczeństwo — powiedział T. Kondrusiewicz w wywiadzie, który ukazuje się w najbliższym, świątecznym numerze wileńskiego miesięcznika "Jesus" — że np. kościół Niepokalanej Poczęcia w Moskwie, który odierano nam już dwukrotnie, zostanie sprzedany prywatnemu nabywcy."

Administrator apostolski diecezji sięgającej od Białorusi po Ural i do Arktyki po ciepłe morza Azji Mniejszej, łącznie 4 miliony kilometrów, za największe osiągnięcie uważa utworzenie seminarium duchownego w Grodnie, które działa już czwarty rok i w którym uczy się 103 seminarzystów. Drugie powstało 2 lata temu w Moskwie.

Tadeusz Kondrusiewicz ma 48 lat, święcenia kapłańskie otrzymał w 1981 r., do 1988 r. pracował w kościele Św. Teresy w Wilnie i dobrane za realla krajów dawnego Związku Radzieckiego. W chwili gdy Jan Paweł II uczynił go administratorem apostolskim, tj. w 1991 r., na olbrzymim terenie jego działania było 6 parafii i 6 księży, z których dwaj mieli ponad 80 lat. 56 duchownych, którzy działają obecnie, pochodzi z 15 różnych krajów, wygłaszają homilie w 10 językach, m.in. w kazaskim, ale tylko 40 pracuje w parafiach; reszta to kapelani ambasad i różnych instytucji.

"Ci, którzy przybywają z zagranicy — mówi T. Kondrusiewicz — dokonują niemal aktu heroizmu, często bowiem nie mają nawet gdzie mieszkać. Ale oni przychodzą z innego świata, w którym problemy są zupełnie inne. My za potrzebujemy własnych księży, rozumiejących miejscową mentalność, znających tutaj tradycję i język."

Do 1917 r. licząca 4 miliony kilometrów kwadratowych diecezja arcybiskupa Kondrusiewicza wchodziła w skład jeszcze większej diecezji mohylewskiej, ustanowionej w 1782 r. W obecnych granicach Federacji Rosyjskiej było przed rewolucją 150 parafii i 2 seminaria — w Petersburgu i Saratowie. Jednak 15 lat temu w całej Rosji czynne były tylko 2 kościoły katolickie: Św. Ludwika w Moskwie i Matki Bożej w Petersburgu.

Zapytany o trudne stosunki między Kościołem katolickim i prawosławnym i możliwości współpracy między nimi, np. na gruncie społecznym, Tadeusz Kondrusiewicz powiedział: "Należałoby zaprzęcić metropolity i biskupów rosyjskiego Kościoła prawosławnego co naprawdę myślał o takiej współpracy. My zajmujemy w tej kwestii w pełni pozytywną postawę."

Ma oznaki poprawy współpracy, m.in. na granicy działalności Caritasu w Moskwie i jego filii w Petersburgu, Kalingradzie, Saratowie, Wologodzie i na Kaukazie. Caritas podejmuje wiele działań wspólnie z wydziałem

dobroczynności Patriarchatu Moskiewskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o dzieci z Czarnobyla.

Arcybiskup Kondrusiewicz wskazał w wywiadzie również na wspólne zainteresowanie obu Kościołów problemem aborcji. "Według oficjalnych statystyk — powiedział — na świecie dokonuje się rocznie 50 milionów zabójstw aborcyjnych, a to jest 1 proc. ludności kuli ziemskiej. W Rosji było w ub. roku 3 i pół miliona aborcji, co stanowiło 2,5 proc. ludności; w tym czasie urodziło się 1,3 miliona dzieci. To tragedia, o niej nie ma niewiarygodnych rozmiarów."

Kościół katolicki w Rosji jest zainteresowany tybem przygotowywania ustawy o wolności wiary. Z fragmentem jej projektu arcybiskup Kondrusiewicz zapoznał się zupełnie przypadkowo, a gotowość uczestniczenia w dyskusji nad nim wyrażona przez Kościół nie spotkała się z żadnym odzewem ze strony Dumi.

"W kwietniu ub. roku — powiedział T. Kondrusiewicz — przydzieli Jęlcyn wydział dekret o zwrocie budynków kościelnych. Ale dopiero w maju br. powstała komisja wykonawcza przy rządzie, która ma się tą sprawą zająć. Tymczasem prywatyzacja postępuje wielkimi krokami i zjemy w strachu, że kościół Niepokalanej Poczęcia (w Moskwie), który już 2 razy nam odierano, zostanie również sprywatyzowany."

"To oczywiste — stwierdza Kondrusiewicz — że zwroćcenie wszystkich Kościołowi byłoby dziś bardzo trudne, groziłoby wybuch społecznym. Ale wydaje mi się, że przede wszystkim powinno zostać uchwalona ustawa zakazująca przywłaszczania budynków kościelnych."

Działanie prawa na rozległych obszarach kraju jest rzeczą dosyć wężelną. Na zakończenie wywiadu arcybiskup Kondrusiewicz opowiedział, jak próbował odzyskać kościół w pewnym kolchozie. Jeden z księży pojechał tam i pokazał przewodniczącemu kolchozu dekret Jęlcyna. "Przewodniczący przeczytał i odpowiedział, że w kościele miesi się d i dawna kolchozowy kłat, a poza tym, to Jęlcyn jest daleko a tu, na miejscu, rządzi on sam. Nie chciał słuchać żadnych argumentów."

"Z kim więc rozmawiać, skoro nie istnieje prawdziwa władza wykonawcza? — pytał arcybiskup Kondrusiewicz. "Rozumiem — dodaje — że gdyby nawet odpowiednia ustawa została dziś uchwalona, nie mógłbym pretendować do tegożby jutro zwrócono mi wszystkie kościoły. Ale rozmawiamy o tym od 3 albo 4 lata a ustawy ani śladu. Jasne więc, że wszelkie obietnice to tylko pułki i bezużyteczne słowa"

Echo publikacji

Dobrze, że są na świecie dobrzy ludzie

Po ukazaniu się na łamach naszego "Kuriera Wileńskiego" materiałów z gminy miejsko-grodzkiej, a wśród nich artykułu pt. "Ofiary własnych raków", w kręgach intelektualnych o trudnej sytuacji życiowej dwóch wielodzietnych rodzin. Do redakcji telefonicznie wzywili Czernińskoi.

Prawdąw dla nas niespodzianką jednak była wyznajca naszej szejki czytelniczki z Wilna, emigracji Heleny Rudzieckiej. Przejrzała do głębi serca losami rodziny Mieczkowskich z Kiermiej, zebrała w domu, co mogła; kabanerka po swych wnukach, trochę kasz, makaronów, proszki do prania, mydło i poprosiła, by i darem w jakikolwiek sposób przekazać. Więc wraz z darami

z redakcji przy pomocy uprzejmego dzielnikowego policjanta z Mejszajowy Janina Gręciuna odwieźliśmy do Kiermiej. Odbierając darem pani Mieczkowska poprosiła mnie za pośrednictwem papeży przekazać pani Helenie Rudzieckiej, jak też redakcji "Kuriera Wileńskiego" serdeczne podziękowania za szczerze serca i zrozumienie ich (trudnej sytuacji życiowej).

Maż na razie nie ma jeszcze pracy. A jednak są na świecie dobrzy ludzie. Wasza już droga wiza zapaliła iskrę nadziei — powiedziała Janina Mieczkowska.

Łeokadia DROZD

BIELARUS WILEŃCZYNY

ŠTODYŃNOVAJA STARONKA TAVARYSTVA BIELARUSKAJ KULTURY Ū LITVIE № 19

I JAŠČE RAZ Z KALADAMI!

Tak užo sklaťas na praciahu stahodździaŭ, što chryščyjanie, u zaležnaści ad taho, da jakich jany naležać kanfesijau, nieadnačasova adznačajuć usie swaje rehlijijnyja ŭiati, u tym liku i Kalady. Woś i siarod našych čytačoŭ adna časťka sioŭnia ŭwiatam Haspodniaha Chryščenia zakančaje dwuchtydnuju Kaladny cykl, a druhaja tolki rychtajuca zaŭtra jaho pačać. Bo mienavita zaŭtra ŭsie tyja, jakija naležać da ŭschođnych kanfesijau, zhođna z tradyčaj siaduć ŭviečary za siamiejny stoł Kaladnaj Kućci. A

na nastupny dzień, u niadzielu buduć adznačać ŭwiečaje i radasnaje ŭiata Rastva Chrystova.

Tych čytačoŭ, što adŭviatkaŭ užo Kalady raniej, my ŭ svoj čas wińšawali. Zastatosa nie zabycia a ab tych, katorija tolki rychtajuca ich adznačać. Woś da ich ŭziatajemija my ciapier z samymi ščyrymi pažadaniami, kab prajšo jano ŭ ciopaj i spakojnaj atmosferi siamiejnaha hađu, harmonii i miru. Kab nie pakidała badzioraść i zdaroŭie. A kab u Wašych sercach, darahija čytačy, raščwili radaść i luboŭ da bližkich i kab Wašy dušy napoŭnilisia dabrom i ščaścim.

Viasioŭaha Vam ŭiata! Z Kaladami!

Redakcyjnaja rada

STUDZIEN

(Fenalichnaja charakterystyka)

Studzień — samy chłodny mieśiac na našej terytorii, i jaho ličać siarodzimjem, bo jon padzialaje surowy sezon napakam. Adchodziać šeryja dzianioŭkaŭ, kali ŭwitanak sa žmiarkafniem siarod dnia sustrakalisia. U marazu nieba vyhładaje vysokim, pramiانىstym. Soniejka padymejca ŭsio wyšej i wyšej na blakitnym niebašchile, i dzień pačynaje adčuwalna pryraść. «Dzień ŭwaskres» — kaźuć luźi. U studzieni dzień pawialaje javecca na paŭtary hadziny. Dzionnaja temperatura pawietra zwyčajna 3-7 hradusaŭ marozu, ale bywaje panižeńnie da 30-35 hradusaŭ.

Mocna zaľubianieli vadajomy. Navat rečki zacyńeni na mocny ladowy zamok.

Pawietra zimowaje asabliva čyŭstaje, padajuć śnieh zachopli-

vaje z saboj roznyja prymieški, a maroz u swaju čarhu dobra raźličyśia ŭ mikrobam. Suchoje maroznaje pawietra ličycca zdarowym, ad čaho i zimu luźi nazwyuć maħadzieckaj — maħodzieć luźiej. Kali hawaryć ab čyстым zimowym pawietru, to treba skazać i ab čyстым hłubčajuć wadzie. Kališčy studzieńskuju wadu ličyć ŭiati, jana nie psawałasia doŭhi čas. A čyŭstaja kryničnaja ci kaħodzieńnaja wada ličycca čutkaj pamocničajuć zdaroŭju.

Raście dzień, raście i zima. Čym bolej nabirajeca siły, tym bolej robiцца pramoħa soniečnaha ŭiata.

Nam treba pamiatuć i ab ptuškach, i ab žywiolach, jakija žywuć pobać z nami — zrabić karmuški i dawać ježu našym siabram, dapanahajuć im pierazyć lichuju paru, a ŭwiesnu i letam jany addziać nam, žniščajuć škodnikaŭ sadoŭ i aħarodaŭ.

Saučanka Pawieł

Viestki z Bielarusi

29 i 30 śniežnija adbyłasia niečarhovaja sesija Viarchoŭnaha Saŭietu. Abmiarkowalisia paradak padatkaabkladnia i zakon ab dziaŭžaŭnym biudžecie na 1995 h. Sesija prachodzia ŭ wostrych sprekach pomiž prezidentam i zakanaħadajuć udajaj, wyklikanych niadaiŭnim wystupleńniem deputata S.Antončyka ab karupcy ŭ wyšyšych ešalonach ŭłady. Kančatkowa byŭ pryňiaty zakon ab padatkaabkladnia, a projekt zakona ab dziaŭžaŭnym biudžecie pakinytu na dapracoŭku ŭ kamisijach i biudzie razħladacca ŭ druhim čyŭtyni užo ŭ studzieni nowaha hođu.

U Mienskim pedahaiŭnym uniwersytecie pačaŭ pracawać fakultet narodnaj kultury, jaki biudzie rychtawać spetsyjalistaŭ pa narodnych ramioŭstwach, majstroŭ i znaicuŭ narodnaj tworcześci. Navučannić biudzie pñatnaje.

Viarchoŭny Saŭiet pryňiaŭ pastroŭu ab pryčahnieńni da ad-

kaznaści službowych asobaŭ, zviazanych z parušeńniami Kanstytucy Respubliki ŭ sprawie swobody druku i pracy srodkaŭ masavaj infarmacyi. Saŭiet postanawiu zvyćialić ad pasady staršynju Nacyjanalnaj dziaŭžaŭnaje teleradijokompanii R.Kisiala i zapatrabaŭ ad prezidenta A.Łuškaŭsenki pryňiaćnia raščyć mieraŭ suprać parušańnikaŭ zakonau.

Respublikanskaja rada Tavarystva bielaruskaj movy wykazała zaniepakojnaść tym, što ŭ Bielarusi nie wykonywajeca naležnym čynam zakon ab movach i pryňiala pastroŭu, dzie, miš inšym, patrabuje ad dziaŭžaŭnych struktur i asobaŭ wykanańnia punktaŭ Kanstytucy, u jakich zamacany dziaŭžaŭny status bielaruskaj movy. Rada prapanuje praďbać ŭ dziaŭžaŭnym biudžecie boł srodkaŭ na prahramu razwićcia nacyjanalnaj adkucyji i kultury. TBM zaklikae patrytožau Bačkaŭšyŭny spastrojajć zmrožnaju anti-bielaruskaj imperskaj pñni, stać haspadarami na swajoj ziamli.

ABJAVA

8 studzienja 1995 h. u 17.00
ŭ Čyrvonaj zalaj Pałacu pracadniكو mastactwa adbudzieцца

VIELIKODNY KANCERT

u vykanańni choru pravasłaŭnaha Saboru Šv.Ducha.
Uvachod swabodny.

INFARMACYJA

— koźny pñadzielak u 19.05 pa telebčatniju Litvy — bielaruskaja prahrama.
— koźniu sobotu u 11.30 pa druhoj prahramie radio pñeradać «Bielaruskaje slova na chvali Litoiškaha radio».
— koźny dzień u 21.00 infarmacyja dla bielarusuŭ Litvy — pa pieršaj prahramie Litoiškaha radio.
— Časťa-čyŭtynia TBM ka val. Žygmantju 12-3. Pracuje z 11.00 da 14.00 ĭhodnia akramia sutojy i niadzieli. Tel. 61-65-32.

NAM PIŠUĆ

Viestki z Visahinasa

Pa incyjaytyvie Centra nacyjanal'nych kultury u Visahinasie čytry hady tamu nazad adkryłasia niadzielnaja škotka dla nacyjanal'nych mienšcańciaŭ (ukraincaŭ, bielarusau, palakau, armanau).
Dyrektor škotki Iryna Kuźniacova pačynała pracawać, jak sapraŭdny entuzjast. Clažka bylo z pamiaškafniem, jakeje mianiasia niekalki razuŭ, z meblaj, padručnikami i inšym.

Choć nažeć śmat čaho i nie chapaie, ale samaje nieabchodnaje jość, i užo piaty hoď nas dyzieci dwa razy na tydzień naviedajuć zaniatki.

Pačynali z ničoha. Zapisalasia śmat dziaćiej roznaħa ŭzroŭtu. Pieršaj nastauñicaj byta Ludmila Naviećenka, jaje žmiania Taciana Chtus. Nastauñicaja-pensijanerka pajechała da susiedziŭ u Brastauški rajon. U toj škole, dzie jana pracawała raniej, joj dali spisanaja, ale jaščy ŭ dobrym stanle padručniki, niekalki časopisaŭ «Bie-

ruś», partrety J.Kupały i J.Koľešy i inšaje. Supracoonik Brastauškaha muzeja K.Šyŭloŭski sabraŭ bñerajateku, jakuju pieradali nam.

Čiapier škotka naviedajeca ŭvuniad, hetu 2 hrupy. Pieršaja hrupa — hetu tyja vućni, jakija pryšli z pieršych dzion, druhaja — naviki, jakija žadajuć wiešć bielaruskaju movu.

Akramia bielaruskaj movy literatury, znajomich ich nastauñic z historyjaj Bielarusi, vialikim luźm našaha minulaha, vyyvajuć bielaruskija pieśni, jakija viedajuć śmat. Sa slovami prytańnia na rodnaj movie, vierańnia i pieśniami sustrakali pasta publikii Bielaruskaj sp. J.Vajtorau. Čiapier rychtajuca pravieć Kalady. Časťymi haščiami byŭjau staršynja TBV Viktor Marčak, jaho namiešnik Aleħ Davidau, jakija akazajuć dapaħomu.

Nina Dvarecka
člen rady TB

Pavažanaje spadarstva!
Vinšujem usich swaich surodzičau, Tavarystva Bielaruskaj Kultury ŭ Litvie, Pasolstva Respubliki Bielaruś z Novym 1995 hođam!
Ščaścia, zdaroŭja i dalejšaha supracoonictva pamiž supolkaŭmi bielarusau Litvy!

Tavarystva bielarusau Visahinasa

Narodnaja azbuka

(luźi kaźuć)

1. Zimowy dzianik, što kamarotŭ nasok.
2. Zimou sonca ŭviećy, dyŭ ni hreje.
3. U zimoj rot vialiki.
4. Zimou zhođnica, što pa letu rodzica.
5. Zima śniežnaja — leta daźdźliwaje.
6. Ptuiški cyrkaŭjać — buďzie ciopa.
7. Na Kućciu nieba zornaje — buďzie bahaty prypoď žyvioty, uraďdaj — ja hady.
8. Jakeje nadvorje ŭ studzieni, takaje čajkajeca ŭ sienakos.
9. Šery studzień — zbožu biada.
10. Čutka bierrecca ŭvitanak — buďzie śnieħ.
11. U studzieni choħodna — lipieŭ biudzie

suchi i haračy, i hryboŭ nia biudzie da voieni.

12. Zorki mocna bliščać — da marozu.
13. Mała zoroŭ na niebie — na niepaħadź.
14. Jasny krutarohi mieśiac — na čuťnia.
15. Bieły aħoŭ u piecy — da adliħi.
16. Tumannaje koła kala sonca — da zavruciu.
17. Hrom zimoju — da mocnych vialotŭ.
18. Kali zorački zimoju jakavajaj i sturkaciac — da mocnaha choħodu.
19. Hlyboki śnieħ — dobraja žabzyna.
20. Saroka pad strachu lezie — buďzie zavruciu.
21. Śeraŭ na drevach — buďzie maroz.
22. Pawietra nad lesam pasinićia — bu dzie ciaplo.
23. Vaŭki vyyć kala žyła — da marozu.

Saučanka Pawieł

NAŠ KALANDAR

1 studzienja spouñiatasia 50 hođu z dnia naradzeńnia Volhi Ipatavaj (1945), bielaruskaj piśmiećnicy, aŭtara zbornikaŭ vieraŭ, knižak dla dziaćiej, apowiešciaŭ na historyčnyja tery.

1 studzienja naradzusia Jaħim Karski (1861-1931), filohal, zasnavalnik bielaruskaha movnaznaŭstva i literaturaznaŭstva, etnoħraf i falikaryst, aŭtar śmatličkih navukovych pracau.

2 studzienja naradzusia Kanstancyja Buħta (sapr. proźv. Kalečyc, 1893-1986), bielaruskaja paetka. Žyła ŭ Vilni, tut byŭ vudzienny pieršy jaje zbornik vieraŭ «Kurhannaja kvietka» (1914), aŭtar vielmi papularnaj pieśni «Lubu na kraj», jakuju viedajuć bielarusy amal na isim śviećie.

5 studzienja naradzusia Adam Stankievič (1891-1949), bielaruski kulturna-hramadski dziejac, publicyst, katalicki ŭviatar, jaki ŭsio žyćcio zmaħausia za rodnuju movu ŭ ŭviatyniach. Achviara bałšavickich represijau.

14 studzienja spaŭniajeca 75 hođu z dnia naradzeńnia Mikoly Aħramčyka (1920), bielaruskaha paeta, aŭtara śmatličkih zbornikaŭ paezii, pierakładaŭ ŭŭviatnyj paezii na bielaruskaju movu.

16 studzienja spaŭniajeca 90 hođu z dnia naradzeńnia Alesia Pałčeuškaha (1905-1979), bielaruskaha piśmiećnika. Talenavij prazaić, śmat piśni dla dziaćiej, pracawaŭ u redakcyjach; byŭ represavan savićkimi ŭladami, dvojtcy na doŭhaja hacy trapiħa na syŭtku.

20 studzienja naradzusia Ryhor Šyрма (1892-1978), bielaruski falikaryst, charavy dryžoŭ, kulturna-hramadski dziejac. U Vilni stvaryŭ Bielaruski Narodny Chor. U Miensku ŭznačaliu Saŭuz karpazytaroŭ Bielarusi, staŭ narodnym artystam.

20 studzienja naradzusia Branislaŭ Taraškievič (1892-1933), bielaruski filohal, piśmiećnik, hramadzka-palityčny dziejac. Rodam z-pad Vilni. Stvaralnik pieršaj navukova-apracavanaj bielaruskaj hramatyčny Achviara bałšavickaha teroru.

29 studzienja naradzusia Uładzimir Samoħi (1878-1941), bielaruski publicyst, literaturny krytyk. Byŭ nastauñikam Janki Kupały, pieršy paspyjaju raskryćci jaho paetyčnaha talentu. Žyŭ u Vilni, supracooničaju ŭ peryjadnym droku. Achviara bałšavickich represijau.

30 studzienja naradzusia Anton Navina (sapr. proźv. Anton Łuckievič, 1884-1941), bielaruski publicyst, literaturny krytyk, hramadzka-palityčny dziejac. Byŭ prēmjeram i ministram zamieŭničaj sprau Bielaruskaj Narodnaj Respubliki. Žyŭ u Vilni. Achviara bałšavickich represijau.

Apracavaŭ Ivan Michalčuk

Vydaviec: Redakcyjnaja kalehija Tavarystva Bielaruskaj Kultury ŭ Litvie Staršynia Rady Tavarystva Chvidar Niurka.

Svaje dopisy, pažadanni i krytyčnyja zaŭvahi dasyłajcie na adres: 2004 Vilnia, vul. Šeiliu 21, kv. 2

Pa ŭšich pytańniach zvanicie pa telefonach: 44-90-01, 47-15-49

Konkurs "Dziewczyna Kuriera"



CZESŁAWA

SPORT

Wokół piłki nożnej

* Japonia, Korea Płd. i Meksyk zgłosiły swe kandydatury do organizacji piłkarskich mistrzostw świata w 2002 roku.

* Polaki futbol w rozgrywkach o Puchar UEFA w następnym sezonie reprezentować będą nadal dwie drużyny.

* Nowym trenerem piłkarzy "Dynamo" Kijów został były zawodnik tej drużyny W. Oniszczenko.

Funkali wygrali w Innsbrucku

Trzeci konkurs turnieju "Czterech skoczników" przeprowadzony w Innsbrucku wygrał Japończyk K. Funaki.

Turnieje handbolistów

* Drużyna Rosji zdobyła złoty medal Akademickich Mistrzostw Świata piłkarzy ręcznych.

* W szczyt zakończył się turniej Czterech Narodów w pilce ręcznej mężczyzn.

* Goszcząca w Niemczech reprezentacja szczyptorników Egiptu przegrała z kadrą tego kraju — 2:30.

Grają siatkarki

* W Cefinie rozpoczął się turniej eliminacyjny mistrzostw Europy kadetek (rocznik 1978 i młodsze).

* W Bremie odbywa się międzynarodowy turniej siatkówki kobiet, w którym startują czelowe zespoły świata.

Rajd Parą — Dakar

Fin A. Vatanen wśród kierowców oraz Austriak H. Kinigadner wśród motocyklistów ukończyli z powodzeniem po czwartym etapie rajdu Parą — Dakar.

Puchar Świata w Hongkongu

Pod nieobecność światowych potęg — Chin, Australii, Rosji i USA, nie wspominając o Węgrach, którzy z zasady nie są zainteresowani imprezami w środku zimy — piwacy Niemiec wygrali 22 z 34 konkurencji pierwszego physykalnego mitingu w Hongkongu o Puchar Świata — 95.

Szachy olimpijskie

Prezydent Międzynarodowej Federacji Szachowej F. Campanones wyraził nadzieję, iż szachy mogą wejść do programu Igrzysk Olimpijskich.

TELEWIZJA

SOBOTA, 7 STYCZNIA

PIĄTEK, 6 STYCZNIA

LTV

7.45 — Na dzień dobry, 8.30 — Lekcja jeź. ang. 8.55 — Norweskimi film fab. dla dzieci.

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.30 — Horoskop, 7.35 — S. "Tak świat się kręci", 8.30 — S. granica nowy", 9.00 — Godzina CNN, 10.00 — Program dla dzieci.

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne koło, 9.00 — TV shop, 14.52 — Dziennik, 15.00 — Film fab. dla dzieci.

TELE-3

7.30 — Wiadomości, 8.00 — Film anim. 8.30 — S. "Santa Barbara", 9.30 — Show Guinnessa, 10.00 — Muzyka, 10.30 — Film fab. "Przygody Tarła".

WILEŃSKA TV

8.00 — 90x60x90, 8.15 — S. "Dzurna apteka", 8.45 — "Stry" CNN, 9.10 — Film fab. "Dziewięć", 9.40 — Film anim. 10.10 — Apokalipsa, 10.20 — MTV, 10.50 — Film fab. "Adiutant jego wyśokości", 11.42, 12.05, 18.40 — Tablica ogłoszeń.

TVP 1

10.00 — Wiadomości, 10.10 — Mama i ja, 10.25 — Domowe przedświadki, 11.00 — "Powrót McClaine" — serial prod. USA, 11.45 — Muzyczna Jedynka, 12.00 — "Moda na sukces" — serial prod. USA, 12.25 — Dzieciaki — Ciuchcia, 18.00 — Teleexpress, 18.20 — "Tata, a Marcin awanturzy", 18.30 — "Noc i tydzień", 18.40 — "Wzrost i konsumpcja", 19.05 — Banka w ciemno, 19.15 — zabawa quizowa, 19.50 — "Złoty Guma, Międziana, 12" — program satyryczny, 20.00 — Wiczyorki, 20.30 — Wiadomości, 21.10 — "Ślo na sto, czyli 100 filmów na słutećka kina", "Kowca androiód" — film prod. USA, 23.05 — Puls dnia, 23.20 — KW Cwadrans, 23.35 — Reportaż, 24.00 — Wiadomości, 0.15 — "Pojedynczy miesiąc" — program Moniki Makowieckiej z udziałem: Jasia Bolkiewicza i Wojciecha Fraudenreicha, 0.55 — "Wykrydło" — film prod. USA, 2.45 — Kraina łagodności.



U lekarza zgłasza się pacjent ze zboląłą twarzą. — Panie doktorze, proszę mi coś poradzic, bo ciągle mówię do siebie na głos. — Czy pana coś boli? — Nie. — To niech się pan nie martwi, wiele ludzi mówi do siebie.

LTV

9.05 — Program dla dzieci, 10.00 — Sroka, 10.30 — Zgoda, 11.20 — Naaz Irgyż, 11.55 — Witaj, Francjo, 12.25 — Droga, 12.55 — S. "dla dzieci", "Dziewięćlatka z Dagrą", 13.25 — Sport na świecie, 14.30 — Spektakl Litewskiego Teatru Opery i Baletu — opera J. G. Bizet i Mass. "Buzurłan", 16.00 — Młodzieżowa fala, 17.00 — Angielska komedia TV "Pan Bean", 17.25 — Zyczenia, 18.30 — Litewska koszykówka, "Zaligis", 19.00 — "Noca", 20.00 — "Jugoslav", 20.30 — Panorama, 21.05 — Pod własnym dachem, 21.50 — Australijski s. TV "Miska i syn", 22.20 — Litewska estrada, 22.35 — S. "Sensacja" (P), 23.30 — Wiadomości wieczorne, 23.45 — Legendy rocka.

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

8.30 — Horoskop, 8.35 — S. "Tak świat się kręci", 9.30 — Prospekt, 10.00 — "Moje obje i inni...", 10.30 — Dziecięcy weekend, Film fab. "Przygody Hucka" (I), 11.30 — Rytna, 12.15 — Święto litewskich teatrów amatorskich, 13.00 — Wiadomości (P), 13.10 — Program dnia (P), 13.15 — "Koszalek — Opalek" — program dla dzieci (P), 13.30 — "Mała księżniczka" s. animowany dla dzieci (P), 14.00 — "Orwakiwo Gody" — reportaż (P), 14.30 — Galowy Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach (P), 15.25 — "Polska orkiestra w Irlandii Pn." — reportaż (P), 15.45 — "Wielka orkiestra Świętecznej Pomocy" (P), 16.00 — "Lato leśnych ludzi" — serial (P), 16.55 — Powitanie, program dnia (P), 17.00 — Moda na muzykę — "Ewita", 17.30 — "Witaj Polsko" — teleturniej (P), 17.50 — Teleexpress (P), 18.15 — Nowości ze świata (CNN), 18.30 — Miś, 18.45 — "Atletka" (Kowno) — "Lawa", 21.00 — Nowości bałtyckie, 21.05 — S. "Tak świat się kręci", 22.00 — Panorama (P), 22.30 — TV nowela, 23.30 — Dziesiąta dla dzieci, 0.15 — Skawka niedziele, (P), 0.20 — "Cha, cha, cha... czyli od partnera do lasora" (P), 0.50 — Studio Form Teatralnych TV Katowice prezentuje spektakl: "Siatko Witkacy — Payoff" (P), 1.35 — Teatraki — "Szew Wikacy" (P), 1.45 — "Nie tylko o muzyce" (P), 2.30 — "Dom" — serial prod. polskiej (P).

LITPOLINTER TV

9.00 — Poranne koło, 11.00 — "Lietoto", 11.10 — "Radujcie się", 12.00 — Wzręcenie rosyjskiej nagrody "Triumf" za osiągnięcia w literaturze i sztuce w roku 1994, 12.50 — Uroczysta transmisja z rozpoczęcia budowy cerkwi Chrystusa w Moskwie, 13.52 — Dziennik, 14.00 — Jazda figurawa, 14.30 — "Poletą piękno Rosji", 15.15 — Wskwie zwierząt, 16.00 — Mecze mistrzostw KLL "Atletas" (Kowno) — "Lavera" (Kowno), 17.40 — TV shop, 17.55 — "Dzika róża", 18.25 — Chart Show, 19.15 — Cztery koła, 19.35 — Kibit tele, 19.50 — Czas, 20.40 — "Amerykański s. 'Wydział zabójstw", 21.30 — "Pewnego razu", "Program humorystyczny", 22.50 — Noworoczny wieczór w Lapes (Powtórzenie programu z 31 grudnia).

TELE-3

9.00 — Film anim. 10.30 — Film fab. "Atak kulistej pioruna", 12.05 — S. TV "Piekność, 12.55 — Film fab. "Złote ciele", 13.30 — Muzyka, 14.00 — Magazyn podróży, 16.00 — VIVA Charts, 17.00 — Puchar świata w pince nożnej, 17.30 — Wszystko do śmiechu, 18.00 — S. TV "Okawano", 19.30 — Wiedzi, 19.20 — Ekran tygodnia, 18.30 — Katastrofy filmów, 18.50 — Magazyn satyryczny "Fili", Film fab. "Dziewczyna", 20.45 — Film fab. "Serce północny", 21.05 — Tablica ogłoszeń, 22.50 — MTV, 23.30 — Noworoczny koncert "Gwiazdźobór".

WILEŃSKA TV

8.00 — S. anim. 8.50 — Film fab. "Samplo", 10.30 — "Dzika róża", 10.45 — Muzyka z filmów, Lubow Orszak, 11.00 — Film fab. "Psi dom", 12.00 — Dziennikarze i Waleryj Leonow, 12.50 — 10 minut z kiedzem R. Jakutsem, 18.15 — Ekran tygodnia, 18.30 — Katastrofy filmów, 18.50 — Magazyn satyryczny "Fili", Film fab. "Dziewczyna", 20.45 — Film fab. "Serce północny", 21.05 — Tablica ogłoszeń, 22.50 — MTV, 23.30 — Noworoczny koncert "Gwiazdźobór".

TVP-1

10.00 — Wiadomości, 10.10 — "Ziar- no", 10.35 — "5-10-15", 12.00 — "General Maczek" jego pamięć — film dok. 12.55 — "Swojkie kł", 13.00 — "Wzrost i konsumpcja", 13.00 — Wiadomości, 13.10 — Kraj — magazyn regionalnych oddziałów TVP, 13.35 — Muzyczna Jedynka, 14.20 — Walt Disney

— Można, panie doktorze, ale pan nie ma pojęcia, jaki jestem nudziarz!

— Nie żef się w maju, lepiej w lipcu!

— Co za różnica?

— Zyskujeś dwa miesiące...

— Psychiatra do pacjenta:

— Mówicie, że z przyjemnością płacicie podatki. I dawno tak jest?

— Mamusi, dlaczego krzyżasz na tatuzia?

— Bo idzie trzepać dywany.

— Przecież sama go to prosiłaś.

— Tak, ale lepiej to robi, gdy jest żywy.

przedstawia, 15.35 — TV teatr romantyczny: Ija III, Eugeniusz Pietrow — "Sroga uczucie", 16.25 — Koncert UNICEF — wydanie specjalne, 16.35 — "Zwierzęta świata" — film dok. prod. ang., 18.00 — Teleexpress, 18.25 — MDM, czyli Mistrz do Matery, Matarna do Mannia, 18.50 — Wiosenne kłopoty — program magazyn weekendowy, 19.10 — "Beverly Hills 90210" — serial prod. USA, 20.00 — Wiadomości, 20.30 — "Kowrót do szczytu", 20.45 — 16.00 — Młodzieżowa fala, 17.00 — Angielska komedia TV "Pan Bean", 17.25 — Zyczenia, 18.30 — Litewska koszykówka, "Zaligis", 19.00 — "Noca", 20.00 — "Jugoslav", 20.30 — Panorama, 21.05 — Pod własnym dachem, 21.50 — Australijski s. TV "Miska i syn", 22.20 — Litewska estrada, 22.35 — S. "Sensacja" (P), 23.30 — Wiadomości wieczorne, 23.45 — Legendy rocka.

NIEDZIELA, 8 STYCZNIA

LTV

9.05 — Świąteczny Chrystusa, 9.35 — Niemiecki serial "Johann Wolfgang Goethe", 10.05 — Zdrowie, 10.40 — Gra o 11.00 — Pamięć, 11.30 — Australijski TV dla dzieci "Różdzinka Twistów", 12.00 — W świecie koszykówek, 12.45 — Hotel ruczyński, 13.30 — Międzynarodowy turniej w piłce ręcznej, 13.45 — Film fab. 1 — Holandia, 14.45 — Film anim. 15.00 — Koncert zyczeń, 16.00 — S. "Neonowy jidździe", 16.50 — Obok nas, Mykolas Zilnaskas, 17.05 — Program dla dzieci i innych wyszczągł samochodowy, 17.55 — Wiadomości, 18.00 — Caba prawda o Teatrze Dziwaków, 18.55 — Zielone drzewa zycia, 19.20 — "Kowrót do szczytu", 20.30 — Panorama, 21.05 — Pierwszy kanał, 21.25 — Wioski serial "Zelazne chłopaki", 21.40 — Miraz, 23.15 — Wiadomości wieczorne, 23.30 — Wiczyorki, 23.45 — "Sensacja" — muzyki rockowej, "Vilnius rock 94".

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

8.30 — Horoskop, 8.35 — S. "Tak świat się kręci", 9.30 — Rokki, 10.00 — Spotkania, 10.30 — Weekend dziecięcy, 11.30 — Dziesiąta najlepszych, 12.15 — Frazetujcie Worldnet, 13.00 — Program dla dzieci, 13.15 — "Koszałek — Opalek", "Wszystko dobrze, mamo" (P), 14.30 — Gra orkiestra (P), 15.30 — Listy widzów TV Polonii (P), 15.40 — Komediany (P), 16.25 — Panorama (P), 16.40 — Gra o 17.00 — "Jedno życie" Według poezji Anny Achmatowej (P), 17.40 — Spójnienie na Polskę (P), 18.00 — Teleexpress (P), 18.15 — Vilnius jazz'94, 18.45 — "Kto, moja matka, 'Wielka kółka", 20.00 — Przegląd KLL, 20.30 — Fregelad NBA, 21.00 — Nowości bałtyckie, 21.05 — S. "Tak świat się kręci", 22.00 — Panorama (P), 22.30 — "Dzika róża", 18.25 — Chart Show, 19.15 — Cztery koła, 19.35 — Kibit tele, 19.50 — Czas, 20.40 — "Amerykański s. 'Wydział zabójstw", 21.30 — "Pewnego razu", "Program humorystyczny", 22.50 — Noworoczny wieczór w Lapes (Powtórzenie programu z 31 grudnia).

LITPOLINTER TV

7.15 — Poranek olimpijski, 7.50 — "Sportлото", 8.00 — Maraton 15.80 — Wczesnym rankiem, 9.00 — Olimpijon, 9.30 — Niemy serial, 10.00 — Film fab. "Złota poranna, 10.50 — Pod znakami 'Pi", 11.35 — Ameryka z M. Taratula, 12.40 — Ekonomia i reformy, 12.40 — "Sziagaczka", 13.00 — TV shop, 13.00 — Festiwal TV "Pięśń'94", 14.55 — Klub podróżników, 15.55 — Jazda figurawa, 17.00 — Festiwal TV "Pięśń'94" (cd), 18.35 — Skardziny, 18.40 — powtórzenie z 31 grudnia, 19.10 — Na jednym koncu hażyk, (powtórzenie z 31 grudnia), 19.30 — Salon dla dwójga (powtórzenie z 31 grudnia), 19.50 — Anonse, muzyka, 19.30 — Show Guinnessa, 20.00 — Spójrzmy uważnie, 20.30 — Film anim. 21.00 — "Europa show", 21.30 — Film fab. "Nowiżczy Hill", 23.00 — Muzyka.

TELE-3

9.00 — Filmy anim. 10.30 — Okno na rzeczywistość, 10.45 — Film fab. "Pod awanturami ralami", 12.30 — S. "Jedność", 13.20 — Muzyka, 13.30 — POP TV, 14.00 — Dzieki południe (I), 14.55 — "Dzika róża", 18.25 — Chart Show, 19.15 — Cztery koła, 19.35 — Kibit tele, 19.50 — Czas, 20.40 — "Amerykański s. 'Wydział zabójstw", 21.30 — "Pewnego razu", "Program humorystyczny", 22.50 — Noworoczny wieczór w Lapes (Powtórzenie programu z 31 grudnia).

WILEŃSKA TV

7.30 — Film fab. "Serce północny", 8.20 — S. anim. 8.50 — Film fab. "Samplo", 10.30 — "Dzika róża", 10.45 — Muzyka z filmów, Lubow Orszak, 11.00 — Film fab. "Psi dom", 12.00 — Dziennikarze i Waleryj Leonow, 12.50 — 10 minut z kiedzem R. Jakutsem, 18.15 — Ekran tygodnia, 18.30 — Katastrofy filmów, 18.50 — Magazyn satyryczny "Fili", Film fab. "Dziewczyna", 20.45 — Film fab. "Serce północny", 21.05 — Tablica ogłoszeń, 22.50 — MTV, 23.30 — Noworoczny koncert "Gwiazdźobór".

TVP-1

10.00 — Wiadomości, 10.10 — "Ziar- no", 10.35 — "5-10-15", 12.00 — "General Maczek" jego pamięć — film dok. 12.55 — "Swojkie kł", 13.00 — "Wzrost i konsumpcja", 13.00 — Wiadomości, 13.10 — Kraj — magazyn regionalnych oddziałów TVP, 13.35 — Muzyczna Jedynka, 14.20 — Walt Disney

W KLUBIE MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ

"Tu był Chrystus"

Niecodzienną imprezą w Klubie Młodzieży Katolickiej było spotkanie opłatkowe 26 grudnia ub. r. Odbłyło się ono wspólnie z zespołem "Wileńszczyzna". Popołudnie upłynęło na tamaniu się opłatkami, śpiewaniu koled i wspólnej zabawie. Była też okazja do podsumowania działalności, nakreślenia planów na przyszłość. Nie obeszło się bez wspomnień. Zwłaszcza, że na to spotkanie przybyli też dawni członkowie Klubu, działającego wtenczas w konspiracji pod inną nazwą. Wspomnieniami z działalności religij-

nych kółka "Świt" w Niemceżyńskiej Szkole Średniej sprzed 15 laty podzieliła się Danuta Komar. Natomiast o religijnym kółku "Prorok" w 26 Szkole Średniej (obecnie Szkoła im. J.J. Krąszewskiego) sprzed 25 laty opowiedziała była jego aktywna uczestniczka Danuta Leonowicz. Przybyła ona na spotkanie z parą młodych laterośli, które zafascynowały obecnych pięknym wykonaniem koled. Przypominamy, że do Klubu Młodzieży Katolickiej nie ma żadnej selekcji — przyjmujemy wszystkich

chętnych młodych, którzy chcą wspólnie obować na tematy religijne, a którzy przychodzą nie ze względu na ewentualne wyjazdy zagraniczne (takich celów nie praktykujemy), lecz dla samej idei. Spotkania odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 15 pod adresem: ul. Aniolok 33, pokój 49.

Na kolejnym spotkaniu 8 stycznia zostanie wyświetlony videofilm "Tu był Chrystus" o miejscach na Ziemi Świętej, związanych z życiem i działalnością Zbawiciela. Ujrzymy miejsca Betlejem, Jerozolimę, Nazaret, Kanaum, rzekę Jordan, jezioro Genenezar i szereg innych miejsc biblijnych.

Serdecznie zapraszamy.
Jan MINCEWICZ



Czciogodnemu Księdzu

Dariuszowi Górskiemu

Z okazji jubileuszu 30-lecia pragniemy złożyć z głębi serca płynące życzenia zdrowia, pomyślności, wytrwałości w pracy duszpasterskiej oraz wszelkich łask Bożych.

Niech serce napełnia się niezachwianą nadzieją i gorzącą miłością do Boga i do ludzi miłością.

Zespół Suderwskiej Szkoły Podstawowej
(Zam. 1314)

Co, kiedy, gdzie

TEATR

* **Opera.** Premiera "Don Kichota" na tej scenie odbyła się w przededniu Nowego Roku. Mieli ją możność oglądać mielnicy. Ale dziś w operze znów premierowe przedstawienie tego dzieła, które przygotował choreograf Władimir Wasiljow oraz scenografowie Wiktor i Rafail Wolskich.

Jutro — opera G. Verdiego "Don Carlos". W niedzielę dzieciaki obejrzą "Jonukas i Gretutė", wieczorem balet "Giselle".

* **Akademicki Dramatyczny** zaprezentuje dziś "Współtowarzysze", w niedzielę "Kłamstwo rozumu".

Na **Małej Scenie** dziś "Pewnego razu w ubiegłym lato", jutro "Tam być tu". W niedzielę "Stauchas".

* W **Młodzieżowym** dziś obejrzą możemy "Świętoszka". Zapowiada się tu również premiera dla dzieci (dziś i w niedzielę) "Dziewczynka i smok" (godz. 12).

Jutro dla dzieci "Króliewicz uczy się rzemiosła", wieczorem "Harold i Modė". W niedzielę "Dni krawców w Silmaitčiai".

* Dużo propozycji dla dzieci w "Lėlė". Dziś obejrzą mogą "Wesela pająka", jutro "O Jonelisie". Natomiast w niedzielę "Błękitny piesek".

* Gospodarzem sceny Rosyj-

skiego Dramatycznego jest obecnie teatr z Rygi, który w ciągu tygodnia ma noworoczne przedstawienie rewiewe. Do obejrzenia dziś i w niedzielę o godzinie 12.

WYSTAWY

* **Centrum Sztuki Współczesnej** (Niemiecka 2) zaprasza dziś na otwarcie wystawy znanego grafika niemieckiego Georga Baselitza. Pokaz został zorganizowany przy współudziale Ambasady Niemiec.

Kto nie zdążył obejrzyć ekspozycyjnych tu rzeźb i rysunków Petrasa Mozūrasa — może to jeszcze zrobić. Pokaz czynny do 15 stycznia.

* **Malarstwo i grafika** Europy Zachodniej XVI — XIX w. — do obejrzenia w **Pałacu Radziwiłłów** (Wileńska 22). Jednocześnie zapoznać się tu można ze sztuką Litwinów zamieszkających w Australii.

* **A rodzime malarstwo** XVI — XIX wieku — do obejrzenia w **Wileńskiej Galerii Obrazów** (Wielka 4).

* **Miłośnikom porcelany** polecamy pokaz czynny w **Muzeum Sztuki Stosowanej** (Arsenańska 3), na który złożyły się prace członków międzynarodowego sympozjum, jakie odbyło się w Kownie.

* W **Pałacu Pracowników Sztuki** (pl. Daukantasa) ekspozycje rysunki i grafiki plastyk z Niemiec Ulrich Dukte.

* Bardzo młodzi adepci sztuki

zjednoczeni w **studium plastycznym** przy ul. Jasinsko 10 zorganizowali swą pierwszą wystawę, która będzie tu czynna do 10 stycznia.

KONCERTY

* I znów mamy okazję do doskonałej zabawy, albowiem gdzie Winucc — tam weselo. Czyli dziś Winucc (Dominik Kuziniewicz) wraz z kapelą Kaziuka Wileńskiego wystąpi na scenie **Pałacu Wspólnoty Związków Zawodowych**. Początek o godz. 18.

* W niedzielę w **Sali Barokowej** pierwszy w roku bieżącym koncert "Muzyki niedzielniej". Na organach gra Bernardas Vasiliauskas. Wystąpi tu Władimir Prudnikow oraz chór młodzieżowy Katedry Wileńskiej (pocz. godz. 15).

* Natomiast w **poniedziałek** o godz. 19 w **kościółce św. Jana** mamy okazję posłuchać kwartetu smyczkowego Akademii Muzycznej.

WIECZORY LITERACKIE

* **Dziś w Pałacu Pracowników Sztuki** wieczór "Putinas i Vaižgantas". Ich dorobek zaprezentują aktorzy Laimonas Noreika i Vytautas Rumsas.

* A w **poniedziałek** w **Pałacu Pracowników Sztuki** odbędzie się wieczór poświęcony 90 rocznicy urodzin Kazysa Boruty.

NA ZDJĘCIACH: rzeźby P. Mozūrasa, prezentowane w Centrum Sztuki Współczesnej.
Fot. Marian Paluszkiwicz



NASZA REKLAMA

SZANOWNI PAŃSTWO!

Reklamę, zamieszczoną w "Kurierze Wileńskim" przeliczają prenumeratory w ponad 20 państwach Europy, Ameryce, Australii.

Przyjmujemy reklamę do polskiej gazety "Trybuna" i wydawanej w Niemczech rosyjskiej gazety "EZ" (Esbonauctņņ), a także do gazet krajów WNP i bałtyckich.

REKLAMA O TREŚCI KOMERCYJNEJ.

Przy wielokrotnym powtórzeniu — rabat do 20 proc.

Przy podaniu reklamy na 1/2 strony gazetowej i większej objętości — rabat do 40 proc.

REKLAMA O TREŚCI NIEKOMERCYJNEJ

Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy — bezpłatne.

Reklamę można zamówić zarówno w Domu Prasy od 9.00 do 17.00, jak też pod adresem: Gedimino pr. 46 — 1, od 9.00 do 19.00, Gedimino pr.2.

Zamieszczajcie reklamę u nas, a nie pozatujecie!

Szczegółowa informacja pod adresem: Laisvės pr. 60, 11 piętro, dział komercyjno - organizacyjny, tel. 42-69-63, 61-53-43, 61-45-35, 22-58-14; fax 42-72-65.

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLIČNĄ SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego,
Vilnius, tel. 22 70 17

RÓŻNORODNE usługi foto-video. Robimy zdjęcia za przeczoczą.
Vilnius, tel. 69-03-02.
(Zam. 1290)

SPRZEDAJEMY efektywne elektryczne kotły do ogrzewania domów indywidualnych.
Zwracać się: Vilnius, tel. 35-16-85, 42-96-13.
(Zam. 1317)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 1332)

Od odpowiedzialny mężczyzna w wieku 25 lat **POSZUKUJE PRACY**, proponować różne warianty.
Vilnius, tel. 26-87-03
(Zam. 6)

WYKONUJE I USTAWIAM różne pomniki z kamienia. Robimy ogrodzenia.
Vilnius, tel. 46-20-76, 23-75-26.
(Zam. 789)

KALENDARIUM
* **Piątek (6.I)** jest 6 dniem 1995! Do końca roku 359 dni.
* **Znak Zodiaku** — Koziorożec.
* **Imieniny:** Baltazara, Kaprys, Melchiora.
* **Wschód Słońca** — 8.42, zachód — 16.09. Długość dnia 7 godz. 27 min.

POGODA
Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 6 stycznia zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr umiarkowany. Temperatura 7-12 stopni mrozu.
7 stycznia bez opadów, temperatura w nocy 12-17, miejscami do — 22, w dzień 7-12 stopni mrozu, 8 stycznia lokalne opady śniegu, temperatura w nocy 11-16, w dzień 4-9 stopni mrozu.

Dyżurni wydania:
Lucyna DOWDO
Jan LEWICKI
Antonina MISZCZUK
Krystyna BOGDANOWICZ
Krystyna RUCZYŃSKA
Marian BOGDZIUN

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ
Nazw adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 50 ct
SL 322
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo "Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. **DZIAŁY:** polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagranicznych — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. **Korespondenci:** na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołectniczy — 52-780, świąteczny — 44-21-46, trocki i szywincki — 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-83, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ.

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):

* al. Gedimino 46-1;
* ul. Pylimo 26;
* al. Gedimino 2, Poczta Centralna.
* W oddzielnych łączności:
* nr 41, Gerovės 29;
* nr 48, Kojalavičiaus 131;
* Bulvydiškės;
* Kalviėjai;
* Mickūnai;
* Nemenčinė;
* Nemežis;
* Paberžė;
* Pagiriai;
* Salčininkai;
* Sudervė;
* W Kownie: ul. Biržų 8.